

17.V.1951

Milionami podpisów w Narodowym Plebiscycie Pokoju
pokrzyżujemy amerykańsko-hitlerowskie plany wojenne wymierzone przeciwko naszej ojczyźnie

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 39

Warszawa, czwartek 17 maja 1951 r.

Rok VI

Zwycięstwa lekkoatletów w Wiedniu

Siedmiu Polaków w ćwierćfinałach mistrzostw Europy w Mediolanie

Z ostatniej chwili!

Porywającą walkę Gościński-Di Segni wygrywa Włoch



MEDIOLAN, 16.5. (Tel. wł.) Piękna, bodaj najładniejszą z walk Polaków stoczył Gościński z Włochem Di Segni. Walka ta, o prawo wejścia do półfinału mistrzostw Europy toczyła się w niesłychanie szybkim tempie, z wielką zaciętością z obu stron. Wygrał ją głosami dwu sędziów Di Segni, ale również wygrał ją Polak opinią tych wszystkich, którzy bezstronnie obserwowali spotkanie.

Di Segni przechodzi w tym roku na zawodowca. Kandydat na zawodowego boksera musi mieć jakiś tytuł. Na przykład tytuł mistrza Europy. A że wpływy menażerów są bardzo silne wśród sędziów, którzy występują w Mediolanie, więc tylko nekaut może pokrzyżować ich pętlę machlojki. Tego nekautu nie było. Gościński musiał więc przegrać.

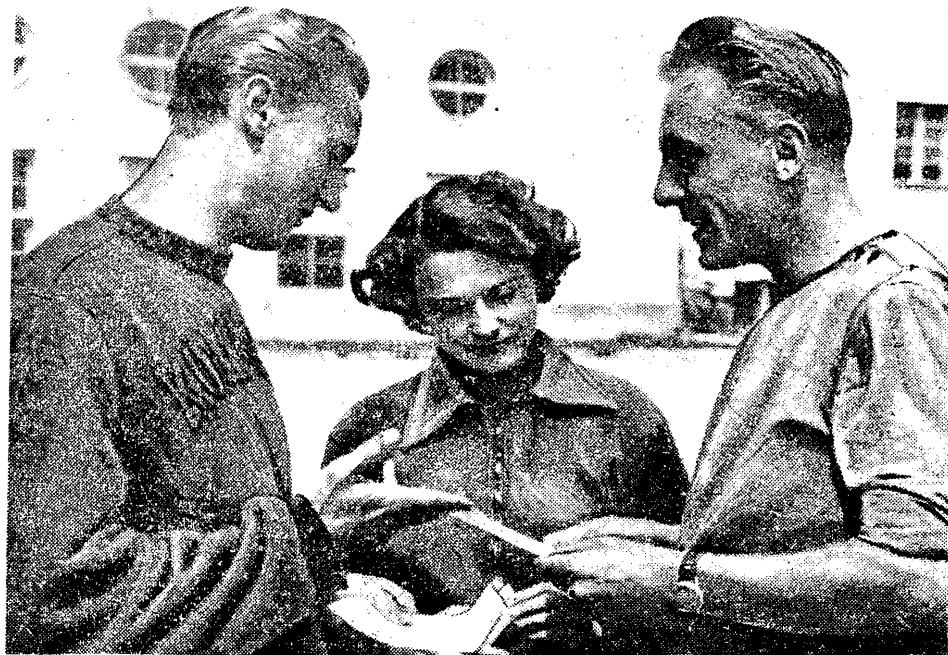
Pierwsza runda zaczęła się od energicznych ataków Polaka, który jednak po walce ze Szwajcarem Müllerem miał kontuzjowaną prawą dłoń i mógł skutecznie operować jedynie ciociami z lewej. Di Segni początkowo zlekceważył przeciwnika, zastoso-
wał kilka tricków, ale kiedy spadł na jego żołądek i szcękę dwie potężne bomby Gościńskiego, ironicznie uśmiech zniknął z twarzy Włocha. Do końca rundy walka była już wyrównana.

W drugiej rundzie ataki Gościńskiego są coraz częstsze. Chwilami go ni on Włocha po ringu i zadaje mu ciężkie ciosy, za które przeciwnik rewanżował się tylko niecierpliwymi kon-
trami.

W trzecim starciu Gościński popełnił błąd. Zbyt zaufał swym siłom, poszedł naprzód odkryty. Wystarczyło to, by czujny Włoch wypuścił kilka silnych haków, które zrobiły wyraźne wrażenie na Gościńskim. Końcówka należy jednak do Polaka, który walcząc z niesłychaną ambicją spy-
cha Di Segni do rozpaczliwej obrony.

Kiedy zabrzmiał ostatni gong, na widowni zapanowała cisza. Oczekiwa-
no z napięciem na ogłoszenie werdyktu sędziowskiego. Długo zastanawiali się sędziowie nad ogłoszeniem decyzji. Wreszcie spiker zapowiedział, że Di Segni wygrał stosunkiem głosów 2:1.

Gwizdy i słowa dezaprobaty nie zmieniły już faktu. Nie zmienił go na wet sportowy gest Di Segni'ego, który podszedł do Polaka i podniósł jego rękę do góry, uznając go jako moralnego zwycięzcę. Wielka szkoda, że podobnej bezstronności nie wykazał sędziowie. J. Z.



Na zdjęciu, agitarka Narodowego Plebiscytu Pokoju, słuchaczka AWF, Hull, w chwili wręczenia kart plebiscytowych czołowym sportowcom Akademii, reprezentacyjnym siatkarzowi Polski, Pindelskiemu (po prawej) i akademickiemu mistrzowi świata w wioślarstwie, Kocercu. Foto E. Franckowiak

Tenisiści trenują w Zurichu Szwajcarzy liczą na zwycięstwo

ZURICH, 16.5 (tel. wł.). Polscy tenisiści przebywają w Zurichu od poniedziałku wieczorem. Regularne treningi rozpoczęli następnego dnia, tj. od wtorku rano. Karty zurichskie choć o na-

wierzchni ziemnej, są bardzo szybkie. Czyżby miało to wskazywać, że Szwajcarzy reprezentują ofensywny, zupełnie nowoczesny tenis?... Nasi przeciwnicy odkryli karty w śro-

de rano na pierwszym treningu. Nie trzeba dodawać, że treningowi Szwajcarów przysłała się cała nasza drużyna. Jak się okazuje, rakietą numer 1 Szwajcarii jest 32-letni Spitzer, 4-krotny mistrz swego kraju.

Spitzer stosuje raczej system gry z głębi kortu, a swe niebezpieczne zagranie popiera bardzo silnym atakującym forehendem. Szwajcar nie posiada specjalnie słabych punktów. Gra jego nie jest zbyt błyskotliwa, ale mimo to Spitzer ma na swym koncie cały szereg wartościowych zwycięstw, m. in. nad Francuzami Destremeu, Pelizza i Petro. W ubiegłym sezonie Szwajcar przegrał ze znanym Włochem Cucceli, ale po zakończeniu, 5-cio setowej walce.

Drugi przypuszczalnie reprezentant Szwajcarii w grach pojedynczych Albrecht jest typem gracza ofensywnego. Warto dodać, że pokonał on w ub. roku dobrego tenisistę włoskiego Del Bello.

W grze podwójnej Szwajcarzy wystawia najprawdopodobniej Spitzera i Busera. Oboj ci zawodnicy tworzą mistrzowską parę Szwajcarii i grywają w jednym klubie. Czwartym reprezentantem Szwajcarii Blondel ustępuje nieco pierwszej trójce i uważany jest za rezerwowego.

Tyle o naszych przeciwnikach. Charakterystyczne, że prasa szwajcarską typuje na zdecydowanego zwycięzcę meczu własną drużynę, podkreślając przy tym wysoką formę Spitzera, który — zdaniem Szwajcarów — jest faworytem nawet w meczu ze Skoneckim. 3:2 lub 4:1 dla Szwajcarii — oto horoskopy stawiane przez gospodarzy.

Tymczasem nasi tenisiści zapamiętali treningi. Mecz będzie rozgrywany piłkami „Slazengers”, do których nasi gracze nie bardzo są przyzwyczajeni.

Wokół centralnego kortu w Zurichu znajduje się niewielka trybuna, która mieści zaledwie 1000 osób. Na mecz z Polaką gospodarze zamierzają wybudować jeszcze drugą trybunę.

Losowanie spotkania odbędzie się we czwartek o godz. 12 w południe. Pierwszy dzień meczu wyznaczono na piątek 18 bm. W środę wieczorem odbyła się w obozie polskim ostatnia konferencja omawiająca ostateczny skład naszej drużyny i szanse jej w spotkaniu ze Szwajcarią. JO.

Podpiszemy Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju

BOKSERZY POLSCY WALCZĄCY W MEDIOLANIE

„Pięściarze polscy, przebywający w Mediolanie na mistrzostwach Europy, w przeddzień Narodowego Plebiscytu Pokoju, przesyłają wszystkim rodakom zapewnienia, że wraz z całym narodem polskim dążą do zwycięskiego zakończenia walki o pokój.

Z Mediolanu, gdzie dumnie reprezentujemy naszą barwy narodowe, gdzie zwycięstwami i ambitną postawą

wypropagujemy nasz sport ludowy, naszą ludową ojczyznę, z Mediolanu, gdzie włoska klasa robotnicza walczy nieugięcie przeciwko ustroju wyzysku i wojnie, przesyłamy Wam przyrzeczenie:

Dla dobra naszej Ojczyzny podpiszemy Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Kierownicy i zawodnicy drużyny polskiej w Mediolanie

AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W WARSZAWIE

Kadra nauczająca, pracownicy i słuchacze Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. broni Karola Świerczewskiego w pełni solidaryzują się z uchwałami Polskiego Komitetu Obronców Pokoju i świadomie włączają się w szereg Narodowego Frontu walki o Pokój i Plan 6-letni.

Nie chcemy, by stopa żołdaka hitlerowskiego i amerykańskiego zdeptała nasz piękny, odbudowujący się i rozkwitający lepszym życiem kraj — Polskę Ludową.

Pokrzyżujemy niecną robotę imperialistycznych oszustów pracy do nowej wojny. Naszą codzienną pracę

pokożemy, że jesteśmy narodem pokojowym.

Żądamy zawarcia Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Niech żyje Światowa Rada Obronców Pokoju!

Niech żyje nasz najlepszy opiekun — Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje pierwszy obrońca pokoju na świecie wielki Józef Stalin!

Kadra nauczająca, pracownicy i słuchacze AWF

LEKKOATLECI ZEBRANI NA OBOZIE W ZAKOPANEM

Jako polscy sportowcy — wyczynowcy bez wahania i z radością podpisujemy apel pokoju. Zdajemy sobie sprawę, co znaczy słowo wojna. Nie chcemy więcej śmierci naszych braci i siostr. Nasze głosy wraz z milionami głosów, zebranych na całym świecie, wyrażają brzo z ręki amerykańskim podległym wojennym.

W naszej ojczyźnie, która dała nam tak wspaniałe warunki upra-

wiania sportu, o jakich nikt nie marzył, rozkwita kultura fizyczna, dając siłę i radość milionom ludzi pracy. Nie damy zburić naszego zwycięskiego życia, na które zamach szykują następcy hitlerów.

Złożymy podpisy pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Kierownictwo i zawodnicy obozu kadry narodowej w Zakopanem

Przeciwnicy Polaków

W czwartek polscy bokserzy w ćwierćfinałowych walkach zmierzą się z następującymi pięściami:

- w koguciej Grzywacz — Mazurkiewicz (Austria);
- w lekkopółśredniej Debisz — Schilling (Niemcy zach.);
- w półśredniej Chychla — Wothers (Belgia);
- w lekkośredniej Palinski — Tandrevold (Norwegia);
- w średniej Kolczyński — Sładky (Niemcy zach.);
- w półciężkiej Grzelak — Storm (Szwecja).



Reprezentant Polski Borusz (Kolejarz W-wa) w ostatnim meczu z CWKS — o Puchar Polski — znajdował się w nienajlepszej formie. Mamy jednak nadzieję, że pobyt na obozie treningowym w Chorzowie pomoże mu do odzyskania miarę najlepszego bramkarza. Foto E. Franckowiak

Przelajowe mistrzostwa Polski w Olsztynie

CENTRALNY bieg na przelaj o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Olsztynie, zapowiada się bardzo ciekawie. Start nieznanych do tej pory, wyłonionych z biegów na niższych szczeblach (od Biegu Narodowego począwszy), zawodników wraz z zawodnikami najwyższej klasy może przynieść nie jedną niespodziankę.

Bieg centralny stanie się sprawdzianem w jakim stopniu tegoroczne Biegi Narodowe spełniły swe zadanie na odcinku sportu wyczynowego. Czy z pomiędzy nieznanych zawodników z kół sportowych i LZS wyjdą talenty na miarę dotychczasowych odkryć — jak: Potrzebowski, Werbliński czy Kuśmirek?

Bieg na przelaj o mistrzostwo Polski będzie rozegrany w czterech kategoriach. Dla juniorek (dystans ok. 800 m), juniorek (ok. 1500 m), seniorek (ok. 1200 m) i seniorek (ok. 5000 m). Każde województwo ma prawo wystawić do biegu centralnego 15 zawodników: 3 juniorek, 2 seniorki, 5 juniorek i 5 seniorek. Zawodnicy ci wyszli z eliminacji wojewódzkich. Prócz nich startować mogą zawodnicy I klasy

Przed spotkaniami z Polską

Węgrzy liczą na zwycięstwo

BUDAPEST, 15.5 (tel. wł.). 11 runda wiosennych rozgrywek ligowych nie przyniosła niespodzianek. Na czele tabeli w dalszym ciągu utrzymuje się Bastya z 3 straconymi punktami przed Honwedem — 4 pkt., i Doza — 7 pkt.

Obserwując przebieg ostatnich rozgrywek ligowych, możemy jeszcze raz stwierdzić, że w węgierskich drużynach najlepsze są formacje defensywne, natomiast linie napadu przeważnie zawodzą. Wyjątek stanowi drużyna wojskowa Honwed, którego napad zagrał ostatnio o wiele lepiej, wprowadzając zamieszanie w ambitne szeregi defensywny górników z Torogu. Ci ostatni byli niekiedy zupełnie bezradni wobec pełnej dynamiki gry dochodzącego do formy Puska.

Pozostałe drużyny wykazały brak zgrania, linie napadu nie umiały sobie dać rady z obroną przeciwnika.

Z reguły brak w węgierskich drużynach gry kolektywnej, napastnicy usiłują indywidualnie rozwikłać problemy ofensywne. Na węgierskich drużynach widać wyraźne obniżenie poziomu w stosunku do roku ubiegłego.

O przygotowaniach do meczów z Polską informuje nas kierownik sekcji piłki nożnej Krajowego Komitetu Wychowania Fizycznego — Titkos Pal.

Po pierwszym, zresztą dość nieudanym meczu treningowym w Győr, obie reprezentacje grają w środę drugie sparingowe spotkanie. Reprezentacja A gra w podmiejskiej okolicy

Lőrinczi z lokalną drużyną, reprezentacja B natomiast wyjechała do Kecskemet.

Treningami obu reprezentacji zajmuje się trener państwowy Gyula Mandi, mając do pomocy Andora Hajdu, którego zdaje się poznać już Polacy jako trenera związkowego Bułgarii.

Nie urządzamy specjalnego obozu treningowego. Gracze trenują indywidualnie w macierzystych klubach. Bierzemy tu pod uwagę fakt, że do końca wiosennych rozgrywek pozostało jeszcze dwie rundy i nie chcemy osłabiać poszczególnych drużyn.

Nie znaczy to bynajmniej, że jesteśmy pewni zwycięstwa. Wprost przeciwnie. Wiemy o tym, że Polacy przygotowują się pilnie do spotkania.

Urządzamy wspólne treningi dla naszej reprezentacji raz w tygodniu. Następny trening odbędzie się w przyszłą środę i możliwe, że nie rozpuścimy już zawodników do domu, lecz pozostaną z nami aż do chwili spotkania z Polakami. Reprezentacja B we czwartek wyjeżdża do Warszawy.

Skład drugiej reprezentacji, która ma wyjechać do Polski, nie jest jeszcze skrytykowany. Dziś jeszcze nie jesteśmy w stanie wymienić nazwiska ani jednego gracza, który miałby zapewnić miejsce w drużynie. Może jedynie Palis z Győr, który na ostatnim meczu treningowym przeciw reprezentacji strzelił 5 bramek, może liczyć na wyjazd.

O doborze pozostałych, zadecyduje forma wykazana w przyszłą sobotę i nie dzieli. Wspólny trening w następną środę urządzimy oczywiście w Budapeszcie, aby nie przemęczać graczy podróżą.

A co możecie powiedzieć o formie poszczególnych drużyn?

Ogólnie musimy stwierdzić, że drużyny ligowe wykazują formę przeciętną, grają raczej gorzej niż ubiegłego roku, może za wyjątkiem Honvedu i Bastyi. Pociągającym objawem jest poprawa formy napadu wojskowych, który stanowi trzon reprezentacji. Tak samo formacja defensywne Bastyi grają na poziomie i to rozwiązuje nam problem wyboru obrony.

Jakiego wyniku oczekujecie w Budapeszcie?

Może to wygląda na pewnego rodzaju zarozumiałość, ale w Budapeszcie liczymy się ogólnie z pewnym zwycięstwem. Naturalnie nie ma tu mowy o wyniku wysokocyfrowym, ale w każdym razie co do zwycięstwa opinii są zgodne.

Który z graczy wykazuje reprezentacyjną formę?

Najpewniejszymi punktami do tej chwili są u nas Grosits, Bészik, Hidégkuti i Sandor. Poza tym dobra jest forma Bastyi — Kovacs II i Lantos. Puska co prawda ostatniej niedzieli grał o wiele lepiej, ale trzeba przyznać, że jest jeszcze daleki od swej wielkiej formy. Kocsis w dalszym ciągu gra słabo, nie wiem co się stało z tym chłopcem.

Jak zwykle wielkim problemem jest dla nas obsadzenie pozycji lewoskrzydłowej i środka napadu. Najprawdopodobniej na lewym skrzydle zagra Czi-bor. Jest to gracz o wielkim temperamentie i bardzo szybki, ale jeszcze nie tak dojrzały, jak Sandor. Dotychczasowy kandydat na środek napadu to Szusza. Gracz niewątpliwie o wielkiej inteligencji, doskonale umie prowadzić atak, strzela z każdej pozycji, ale i on ma dwa poważne braki — jest powolny a w dośrodku miękki.

Z pomocników Bészik i Kovacs I mają zapewnić miejsce w reprezentacyjnej jedenastce. Z meczu na mecz grają lepiej.

Jak można ogólnie scharakteryzować węgierską reprezentację?

Zacznijmy od obrony. A więc obrona jest twarda, ale tracę powolną i niaruchliwą. Pomoc należy dać jednej z najlepszych części drużyny. Zarówno technicznie, jak i taktycznie bez zarzutu. Linia napadu składa się z graczy szybkich, o wielkiej technice i umiejętności strzelania z każdej pozycji, ale... poszczególni napastnicy holdują przesadnie grze solowej, brak im zagrań kolektywnych, a poza tym są trochę za delikatni.

W. Wieroniej

Pięć spotkań o Puchar Davisa

W tym samym terminie co mecz Szwajcaria — Polska, to znaczy 18—20 bm. odbędzie się cały szereg meczów o Puchar Davisa II rundy. W Kopenhadze gra Dania z Niemcami Zachodnimi, w Wiedniu Austria ze Szwecją, w Wimbledonie zaś Anglia z Francją.

Najwięcej interesuje nas jednak mecz w Mediolanie pomiędzy Południową Afryką i Włochami. Jak wiadomo, zwycięzca tego meczu grać będzie ze zwycięzcą meczu Szwajcaria — Polska.

Z czterech podanych przez nas spotkań wszystkie posiadać będą prawdopodobnie charakter wyrównany walki, z wyjątkiem meczu w Wiedniu, w którym Szwecja jest wyraźnym faworytem.

W ostatnich dniach spotkań II rundy, które rozgrywano wcześniej niż wyżej wymienione, Filipiny pokonały w Paryżu Brazylię 4:1 i grać będą w III rundzie z Holandią, która w Hadze wygrała z Irlandią 3:2.

Wyniki: Ampon (Fil.) — Vieiro (Brazylia) 8:6, 3:6, 6:0, 6:0; Deyro (Fil.) — Cardezo (Braz.) 6:3, 7:5, 6:3;

Van Svoel (Hol.) — Hackett (Ir.) 6:2, 6:4, 6:1.

Konkurs „Przeglądu” spełnia swe zadanie

Termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs „Wybieramy wiorowca walczącego drużynę ligową” został, jak już informowaliśmy, przedłużony do dnia 1 czerwca, z powodu przerwy, jaką mieli ligowcy w rozgrywkach.

Należy stwierdzić, że konkurs nasz może poszczycić się nie lada sukcesem. Atmosfera na boiskach niewątpliwie poprawiła się, co wynika zarówno ze sprawozdań naszych korespondentów, z listów czytelników biorących udział w konkursie, jak i, co najważniejsze, z komunikatów Komisji Gier i Dyscypliny Sekcji Piłki Nożnej GKFF.

Komisja ukarała ostatni raz zawodnika w dniu 25 marca, a ostatnie upomnienie zawodnika przez sędziego na boisku nosi datę 22 kwietnia, tj. w 3 dni po ogłoszeniu naszego konkursu.

Dla zorientowania czytelników w stanach poszczególnych drużyn podajemy zestawienie kar, które „zarobił” ligowcy. Kary Komisji Gier i Dyscypliny GKFF:

UNIA Chorzów — Bartyla Henryk — 2-tygodniowa dyskwalifikacja z zawieszeniem kary na okres 1/2 roku za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 29.4.

OGNIWO Bytom — Kulawik Henryk — 3-miesięczna dyskwalifikacja z zawieszeniem kary na 1 rok za brutalną grę na zawodach w dniu 18.3.

WŁOKNIARZ Pabjanice — Krzemieński Tadeusz — 3 miesięce dyskwalifikacji za rozmyślnie kopnięcie przeciwnika w dniu 25.3. Gierczak Kazimierz — surowa nagana za krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach w dniu 25.3. Stusio Henryk — surowa nagana za krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach w dniu 25.3. Zuber Stanisław, kapitan drużyny — surowa nagana i odsunięcie od piastowania godności kapitana drużyny na przeciąg 1/2 roku za krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach w dniu 25.3.

KOLEJARZ Toruń — Musiał Anatol — 2 miesięce dyskwalifikacji z zawieszeniem na 1/2 roku za brutalną grę na zawodach w dniu 8.4. Kamiński Konrad — surowa nagana za krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach w dniu 15.4.

WŁOKNIARZ Widzów — Szaliński Ryszard — surowa nagana za krytykowanie orzeczeń sędziego i zwracanie mu uwag na zawodach w dniu 15.4.

WARDIA Bydgoszcz — Muszyński Tadeusz — 2 tygodnie dyskwalifikacji z zawieszeniem na 1/2 roku za niesportowe zachowanie się na zawodach w dniu 15.4.

Sędziowie udzielili na boiskach następujących upomnień:

LKS Włocławek — Hogendorf — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 15.4. Baran — za niebezpieczną i brutalną grę na zawodach w dniu 15.4.

WARDIA Szczecin — Wiegl — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 15.4.

WARDIA Kraków — Dudek — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 18.4.

KOLEJARZ Poznań — Aniola — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 1.4.

OGNIWO Kraków — Kuczyński — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 18.3.

WŁOKNIARZ Kraków — Błanicki, Kalicki i Plekusiński — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 15.4.

BUDOWLANI Gdańsk — Rogoc — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 15.4.

STAL Wroclaw — Czaja — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 15.4.

WŁOKNIARZ Radom — Dreja — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 22.4.

WARDIA Warszawa — Ochmański — za krytykowanie orzeczeń sędziego na zawodach w dniu 22.4. Olszewski — za niebezpieczną i brutalną grę na zawodach w dniu 22.4.

KOLEJARZ Olsztyn — Bałtrun i Łyskowski — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 22.2.

STAL Sosnowiec — Cholewa — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 8.4.

GÓRNIK Knurów — Chromik — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 8.4.

WARDIA Kielce — Iwański i Broniś — za niebezpieczną grę na zawodach w dniu 15.4.

Ilość kar i upomnień jest więc na 44 drużyny (12 pierwszoligowych i 32 drugoligowych) bardzo mała. Jesteśmy przekonani, że do końca naszego konkursu, jak również do końca rozgrywek ilość kar nie powiększy się zbytnio.

Postęp zatem jest, ale piłkarze nasi muszą doprowadzić do tego, aby kary te zniknęły w przyszłości zupełnie. Grajmy i zachowujmy się na boiskach jak prawdziwi sportowcy, grajmy tak, aby w pełni zasługiwać na miano sportowców Polski Ludowej, budowniczych lepszego jutra.

Dla informacji podajemy, że kary i upomnienia będą w naszym konkursie punktowane odpowiednio do wysokości i surowości.

Kupon konkursowy zamieszczamy na str. 5.

14:0 i 8:1 wygrywają reprezentacje Węgier A i B

BUDAPEST, 16.5 (tel. wł.). Reprezentacja A — Lőrinczi 14:0 (7:0). Grosits (grał w bramce Lőrinczi), Kovacs II, Börzei, Lantos, Kovacs I, Bozsik, Sander, Hidegkuti, Szusza, Puska, Czibor. Po przerwie na miejscu Kovacs II zagrał Rakoczy, na miejscu Börzei — Teleki i na miejscu Szusza — Palotas.

W pierwszej połowie bramki strzelili: Sander — 3, Hidegkuti, Szusza, Czibor i Puska po 1. W drugiej połowie: Puska — 3, Hidegkuti — 2, Palotas i Czibor po 1.

W Lőrinczi rzuściły deszcz, boisko zupełnie rozmokło. Pomimo złych warunków atmosferycznych reprezentacja jedna z Węgier zagrała z lokalnym przeciwnikiem doskonale. Na szczególne podkreślenie zasługuje świetna gra ataku, który przeprowadził wiele pomyslowych ataków ze zmianą miejsc.

Poza tym b. dobrze zagrała linia pomocy. Najlepszymi na boisku byli: Kovacs I, Bozsik, Sander, Hidegkuti, Szusza i Puska. Szczególnie ten ostatni

był błysnął doskonałą dyspozycją strzałową.

Reprezentacja B — Kecskemet 8:1 (3:1). Geller — Lőrinczi, Kispeter, Takacs, Kiss II, Zakarias, Egresi, Virag, Szilagyi I, Meszaros, Babolcsay.

W drugiej połowie zaszły następujące zmiany: za Gellera zagrał Palotas, za Kispetera — Nagy II, za Takacsa — Toth III, za Zakariasa — Dekany i za Viraga — Aspirany.

Bramki strzelili: w pierwszej połowie: Szilagyi I — 2, i Egresi — 1, w drugiej połowie: Aspirany — 1 i Szilagyi — 4.

W Kecskemet aura także nie dopisała. Co prawda podczas spotkania deszcz nie padał, lecz boisko przedstawiało jedną wielką kałużę błota.

Najlepszy na boisku był Szilagyi I. Strzelone przez niego bramki wskazują na dużą poprawę formy. Także Egresi zagrał bardzo dobrze.

Poza tym na wyróżnienie zasługuje gra bramkarza Gellera i środkowego pomocnika Kispetera.

Piłkarze na obozie przed meczami z Węgrami

21 maja rozpocznie się na stadionie Unii Chorzów tygodniowy oboz kondycyjny dla piłkarzy kadry narodowej, która 27 maja stoczy z piłkarzami Węgier mecz na dwa fronty: w Budapeszcie (pierwsza reprezentacja) i w Chorzowie (drugie drużyny).

Na oboz w Chorzowie powołano następujących zawodników:

bramkarze: Borucz, Jurawicz, Stefani-szyn, Skromny i Szczurzyński, obrońcy: Godlek, Glimas, Serafin, Wołosz, Sobkowik, Janduda i Baran,

pomocnicy: Kaszuba, Brzozowski, Orłowski, Suszycki, Oprych, Stępczek, Narioch, Szczepański, Jacek, Włoczek (Bud. Chorzów) i Włoczek (Stal Sosn.).

napastnicy: Alster, Olszewski, Jaśkowski, Aniola, Rajtar, Breitler, Szymborski, Franke, Cieślak, Gracz, Gogolewski, Wiśniewski, Wesołowski i Mordarski.

Lista wybrańców, którzy kandydują do reprezentacji, jest na ogół słuszną. Na oboz powołano w większości tych zawodników, którzy rzeczywiście wykazują ostatnio doskonałą formę.

Uważamy, że najzupełniej słusznie powołano na przykład Serafina Oprycha, a szczególnie Orłowskiego, który dzisiaj wcale nie ustępuje jakimkolwiek innym, przodującym zawodnikom na swych pozycjach.

Alie lista ta ma również pewne niedociągnięcia. Trudno na przykład zrozumieć, czemu jako kandydata na prawe skrzydło w reprezentacji wymieniano się obok Alstera — Olszewskiego. Przy pierwotnej koncepcji — rozegranie meczu z drugą drużyną w Warszawie, kandydatura Olszewskiego byłaby jeszcze usprawiedliwiona. Skoro jednak mecz ten rozegrany będzie w Chorzowie, nie widzimy żadnych konkretnych powodów, by wyróżniać prawoskrzydłowego Gwardii warszawskiej, któ-

ry przecież na pewno nie należy do czołówek naszych piłkarzy.

Czemu zapomniano na przykład o Trampiszu, który, zgodnie z opinią przedstawicieli sekcji p. n. GKFF Szymkowiaka spisywał się w NRD zupełnie dobrze.

Uważamy również, że kilku zawodników powołano na oboz chorowski „na kredyt”. Odnosi się to na przykład do Szczepańskiego, który od tygodnia nie wyszedł poza przeciętną formę. Oceniając zawodników na podstawie ostatnich gier, powołanie takiego należało się już choćby Szczepańskiemu, który jest zawodnikiem równym, ambitnym, wytrzymałym i umiejącym walczyć tak w obronie, jak i w ataku.

Do meczów z Węgrami, którzy zawsze byli dla nas trudnymi egzaminatorami, przystępujemy w tym roku z nieco większymi szansami. Czołowi nasi piłkarze są już bezprzecznymi w dobrej formie. Tournee po NRD wykazało, że stać nas na rozegranie ładnego, efektownego meczu z silnym przeciwnikiem. Węgrzy, według ostatnich meldunków z Budapesztu, nie mają jeszcze ich zwykłej, doskonałej formy.

Nie wolno jednak liczyć na słabą grę przeciwnika. Formę można stracić w ciągu kilku dni i równie szybko ją odzyskać. I dlatego meldunki z Budapesztu powinny mobilizować naszych przyszłych reprezentantów do jeszcze pilniejszej pracy. Pięta jest tym odpowiedzialniejsza, że zwycięstwa w NRD zobowiązują, że po trzech kolejnych sukcesach nie powinna na nasze piłkarstwo spaść jedna czy druga, wysoko porażka.

Walcząc z Węgrami na dwu frontach musimy pamiętać, że nawet przegrana nie przekreśla wartości zespołu. By jednak tak było, wszyscy zawodnicy obu naszych drużyn muszą walczyć w dobrej formie do końca, do ostatniego gwizdka, jak równi z równymi z doskonałymi przeciwnikami węgierskimi. (9)

DLACZEGO PODPISUJĘ KARTĘ NARODOWEGO PLEBISCYTU POKOJU?

HELENA RAKOCZY — zastępca mistrza sportu, mistrzyni świata w gimnastyce:

— Wierzę, że mój podpis, obok podpisów milionów ludzi na karcie Narodowego Plebiscytu Pokoju pokrzykuje plany imperialistów. Wywołamy pokój, by dzieci nasze mogły urosnąć w szczęśliwej, ludowej ojczyźnie, by nasze huty i kopalnie, fabryki i biura, wieś i miasta rozwijały się na pożytek narodowi, dla dobra narodu, postępu i szczęścia ludzkości.

STANISŁAW BARAN — mistrz sportu, reprezentacyjny piłkarz Polski:

— Walka o pokój dla nas sportowców, to usilna praca na treningach, postępy w pracy zawodowej i wzorowa postawa na boiskach. Podpisując kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju, podpisuję jednocześnie zobowiązanie do walki o zwycięskie utrwalenie pokoju.

BERNARD RADOJEWSKI — trener gimnastyki:

— Nie dopuścimy do wojny. Potrafiemy obronić pokój. Rozumiemy już dzisiaj wszyscy, że do wojny prą imperialiści amerykańscy, którzy uzbra-

jają Niemcy zachodnie, bombardują Koreę, szykują rzeź mas pracujących w imię swych kapitalistycznych interesów. Do tej rzezi nie dopuścimy. Ludzi uharzą podlegaczy wojennych, tak jak uharali faszystów hitlerowskich. W plebiscycie pokoju wyrazimy swoją wolę.

TADEUSZ GABRYCH — reprezentant Polski w kolarstwie:

— Jestem dumny z tego, że jako jeden z pierwszych polskich sportowców podpisałem Kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju w Warszawie, po zakończeniu wycieczki „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava”. Wierzę, że pokój zwycięży wojnę. Moim wkładem w to zwycięstwo będzie sumienna, intensywna praca tak podczas zajęć sportowych, jak i pracy zawodowej i podpis w Plebiscycie Pokoju.

ANIELA MITANOWA — reprezentantka Polski w lekkoatletyce:

— Mam dwoje dzieci, nie chcę, by ich młodość upłynęła tak, jak moja. Wojna zamarowała mi wiele lat życia. Protestując przeciwko wojnie, podpisuję kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju. Wiem, że mój podpis jest tak samo potrzebny, jak podpis wszystkich uczciwych Polaków.

LECH SADOWSKI — reprezentant Polski w boksie:

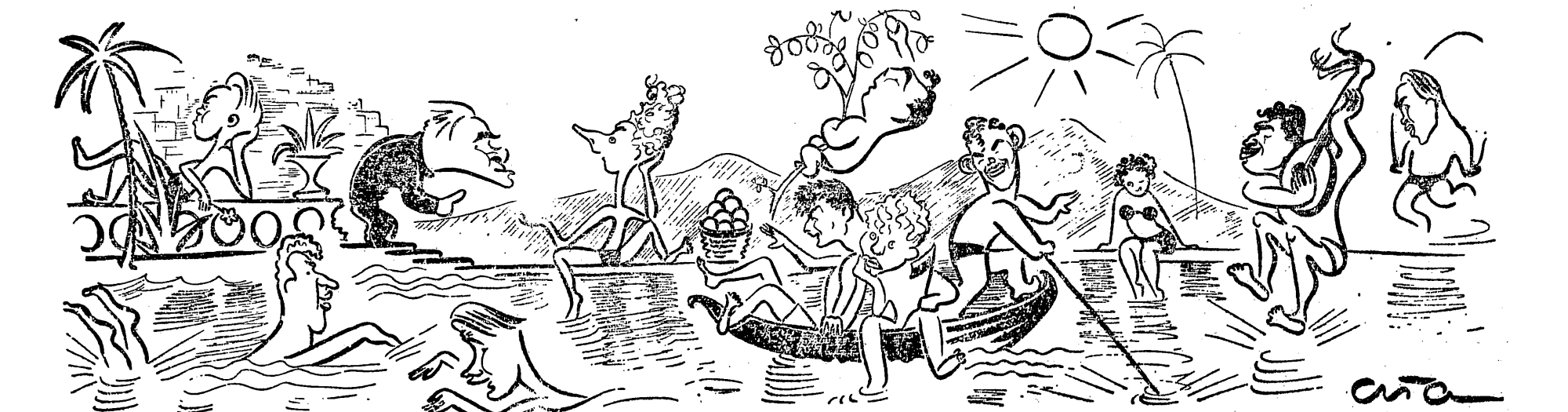
— Walczyłem w I Armii w ciągu dwu lat. Od Buga do Berlina. Nie od damy nigdy i nikomu wyników naszych zwycięstw, granicy na Odrze i Nysie, władzy ludowej, postępu. Nie oddamy, bo naród polski twardo i ofiarnie walczy o pokój, a więc o gwarancję dalszego rozwoju naszego kraju. Dlatego podpisujemy apel pokoju.

ANTONI ARBACH — reprezentant Polski w tenisie stołowym:

— Przeżyłem okupację hitlerowską w obozie koncentracyjnym. Wiem, co potrafiła faszysta. Podpiszę kartę Narodowego Plebiscytu Pokoju, by jeszcze bardziej zachęcić naszą wolę do walki o pokój, o budowę szczęśliwej, ludowej ojczyzny.

LEOPOLD FASKA — reprezentant Polski w boksie:

— Sprawa pokoju wiąże się z realizacją naszych planów produkcyjnych, ze szczęściem naszym i naszych dzieci. Podpiszę się pod Kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju z pełną świadomością, że będę bronił pokoju tak, jak broni każdy Polak swoją ojczyznę.



Jak walczyli Polacy na ringu mediolańskim



Fin Pentti Härmäläinen, najpoważniejszy kandydat do tytułu mistrza Europy w wadze muszej. Pokonał on dwukrotnie Woźniaka, a obecnie mistrza Europy, Kasperczaka

KASPERCZAK — HÄRMÄLÄINEN

NIE bardzo mieliśmy zadowolone miny, gdy dowiedzieliśmy się, że Kasperczak wylosował Fina — Härmäläinena. Znamy przecież tego zawodnika z meczu Polska — Finlandia w Helsinkach i turnieju jubileuszowego — PZB.

A jeśli chodzi o Kasperczaka, to wiadomo, że „rozgrzewa się i rozkręca” dopiero w walce na walkę, jak typowy zawodnik turniejowy. Tak przecież było w Oslo.

Na ringu stanęli dwaj mistrzowie. Po gongu atakuje Kasperczak, który dosięga kilka razy Fina lewymi prostymi. Często przeciwnicy spotykają się w zwarciach, w których jest nieco lepszy Polak. Runda kończy się b. nieznaczną przewagą Kasperczaka.

W drugim starciu Fin zmienia taktykę. Teraz całą swą uwagę i wysiłek skierowuje, aby walczyć na półdystans. Ciosy Fina stają się krótkie, błyskawiczne, dynamiczne. Kilka z tych haków trafia w korpus Kasperczaka, który w oczach traci szybkość. Najwidoczniej uderzenia te osłabiły Polaka i jak mówią w języku bokserów „odebrały” mu oddech. Kasperczak traci animusz i jakby załamuje się psychicznie. Inicjatywa należy całkowicie do Fina, a rundę wygrywa 20:17.

Na szczęście w czasie przerwy Kasperczak opanowuje się i już w trzeciej staje się znów równorzędnym przeciwnikiem, ale walczy ciągle zbyt nerwowo i ataki jego są chaotyczne. Co najgorsze Kasperczak wycofuje się dystans i często wpada w objęcia Fina.

Nie ulega wątpliwości, że walka jest przegrana. Tak też uważają sędziowie, którzy jednogłośnie przyznają zwycięstwo Finowi.

GRZYWCZ — BÜCHER

Grzywocz zmierzył się ze Szwajcarem Bücherem. Od początku walki

zarysowała się techniczna przewaga Słazaka, który dobrymi zwodami dezorientował przeciwnika i trafiał lewymi prostymi. Przez dwie rundy Grzywocz miał zdecydowaną przewagę, ale w trzeciej obu bokserom zabrakło sił. Szwajcar pchał i przetrzymywał, a Grzywocz nie potrafił utrzymać go na dystans, tylko odpowiadał tą samą bronią. Przez to walka stała się nieczysta i nudna. Obaj zawodnicy otrzymują po napomnieniu. Sędziowie głoszą za zwycięstwem Grzywocza 2:1.

TYCZYŃSKI — KISFALVI

W piórkowej Tyczyński spotkał się z nieznanym nam Węgrem — Kisfalvi (pisze o nim na innym miejscu nasz korespondent z Budapesztu). Węgier jest długi jak tyczka, a jego ręce są nie mniej długie. Tyczyński stara się zaskoczyć go szybkimi atakami i ciosami z obu rąk. Zaskoczenie udało się; po jednym z sierpów Węgier pada do „3” na deski i wów czas Tyczyński traci głowę, nie umie wykorzystać sytuacji, nie potrafi „iść za ciosem”.

Pierwsza runda jest wygrana wysoko przez warszawianina i ku naszemu zdziwieniu sytuacja zmienia się zupełnie w drugiej. Węgier do brze nastawiony przez sekundanta utrzymuje Tyczyńskiego na dystans.

Tańczy on świetnie na nogach, zaw sze w porę uskakując przed ciosami Polaka. Kisfalvi wprawdzie cofa się, ale zawsze w porę potrafi trafić lewym prostym. I tak już było do końca walki — Tyczyński, który miał szansę wygrania przez nokaut, opuszcza ring jako pokonany.

CHYCHŁA — BÜHLER

W drugim dniu Chychła spotkał się z Niemcem — Bühlerem. Jak dowiedzieliśmy się, Bühler jest uważany przez Niemców za najlepszego zawodnika w swej drużynie. Jest to rutynowany zawodnik, który jeszcze w czasie wojny rozpoczął boksować i miał już wówczas sukcesy, wygrywając z mistrzem Europy, Nürnbergerem. Bühler jest zawodnikiem solidnie zbudowanym i posiada silne uderzenie.

Chychła wiedząc, że Bühler nie jest zawodnikiem, którego można lekceważyć, walczył uważnie w pierwszej rundzie i czekał na kontry, które istotnie przysparzały mu punktów. Pierwszą rundę wygrywa zdecydowanie.

W drugiej Chychła silnie trafia pół

sierpem i Niemiec pada na deski do „8”.

Już po drugiej rundzie stało się jasne, że Chychła musi wygrać, dostaje więc polecenie, aby oszczędzał się. A więc, walka w trzeciej prowadzona jest już w wolniejszym tempie.

VINCENTINI — ANTKIEWICZ

W lekkiej Antkiewicz został wyeliminowany przez faworyta włoskiego, Vincentini. Vincentini był wyższy od Antkiewicza, któremu wyraźnie „nie leżał”. Pierwszą rundę wygrywa Antkiewicz, ale w drugiej Włoch jest o wiele szybszy i zaczyna górować. Raz tylko Polakowi udaje się mocno trafić, ale cios ten na Włocha nie czyni większego wrażenia.

W trzeciej Antkiewicz otrzymuje polecenie energicznego atakowania. Co też czyni. Włoch jednak odpowiada ciosem na cios. Wymiany uderzeń są teraz ostre i niebezpieczne.

Wydaje nam się, że rundę wygrał Antkiewicz, jak również i walkę — a to z uwagi na skuteczniejsze ciosy. Kolegium sędziów jest jednak przeciwnego zdania. Mecz ten zresztą był fatalnie sędziowany przez arbitra ringowego, który w ostatniej rundzie cztery razy zwracał uwagę Włochowi, że trzyma, ale nie udzielił żadnego napomnienia.

GOŚCIAŃSKI — MÜLLER

Mieliśmy duże obawy przed walką Gościańskiego z Müllerem. Müller był typowany przez Szwajcarów na mistrza Europy. Jest to wielce rutynowany bokser, olimpijczyk, który od b. wielu lat dzierży tytuł mistrza Szwajcarii. Müller odniósł duży sukces na olimpiadzie w 1948 r., dochodząc do półfinału po zwycięstwie nad Anglikiem Gardnere, który teraz ubiega się jako zawodowiec o tytuł mistrza Europy. W półfinale Müller został wyeliminowany przez Szwedza, Nilssona.

Zobaczmy co się dzieje na ringu. Szwajcar pewny siebie rusza do ataku, Gościański kryje się nieustannie i Müller wkrótce znajduje lukę. Silny cios trafia celnie, Gościański chwile się, ale nie pada. Uderzenie to było jakby nauczką dla Polaka — Gościański już trzyma wyżej ręce — i teraz sam zaczyna myśleć o rewanżu. Jeden z ciosów dochodzi celu... i Müller zapoznaje się z deskami. Od tej pory supremacja mistrza Szwajcarii należy do przeszłości.

W drugiej rundzie Gościański wal

czy już z wiarą w zwycięstwo. Jeden z ciosów trafia znów w szczękę i Müller kładzie do „7”. Z kolei Gościański próbuje swego ulubionego ciosu w dolne partie — Szwajcar znów powraca na matę do „8”.

W trzeciej Szwajcar jest już zupełnie zrezygnowany, unika walki, uciekając przed Polakiem. Wreszcie Gościański dopadł i „strzelił”, Müller znów na deskach! Podnosi się z wolna na „8” — teraz wiemy, że jeszcze jedna „poprawka” i będzie koniec. Tak się też stało. „Poprawka” była jednak tak silna, że Müller wy pada poza liny. Na szczęście Gościański błyskawicznie orientuje się i ratuje przeciwnika od wypadnięcia poza ring, łapiąc go za nogi. Sędzia podnosi rękę Polaka do góry, ogłaszając nokaut techniczny.

KOLCZYŃSKI — CORHAY

W środę walki o mistrzostwo Europy rozpoczęły się spotkaniem w wadze średniej między Kolczyńskim a Corhay (Belgia). Belg, masywnie zbudowany i krepy, był początkowo dla Kolczyńskiego bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem. Zwinny i szybki polował na cios.

Kolczyński starał się utrzymać walkę na dystans i prawym prostym trafiał raz po raz w żołądek przeciwnika. Belg zrewanżował się soczystym lewym prostym w szczękę Polaka. Kolczyński odczuł ten cios pośledzi do zwarcia i dość dobrze dostrzegł do końca rundy, w której Corhay miał nieznaczną przewagę. W drugim starciu Kolczyński poszedł naprzód, zaatakował energicznie, raz po raz trafiał go podbródkowymi, był lepszy w zwarciach, nie zapominał o żołądku przeciwnika i uzyskiwał z minuty na minutę coraz to większą przewagę. Rundę wygrał dość wysoko.

W ostatnim starciu Polak panował niepodzielnie na ringu. Ciosy na żołądek zupełnie osłabiły Belga, stracił oddech i był zamroczony, ledwo się trzymał na nogach.

Polak walczył niezwykle ambitnie, był dobrze przygotowany, nieustępliwy, jednym słowem była to jedna z najlepszych jego walk w ciągu ostatnich lat.

Siedzący obok nas trener drużyny włoskiej, Steve Claus, powiedział: „Kolczyński jest jeszcze nadal niebezpiecznym przeciwnikiem. Pamiętaj, że w 1939 roku z Dublina. Starszy, ale nadal dynamiczny i bijący ostro.”

Jerzy Zmaralik



Popularny „Koko” przeżył na ringu mediolańskim renesans formy. Pokonał Belga Corhay'a, zaimeł ambicję i ciągłym atakiem, a przede wszystkim kondycją w III rundzie

Węgrzy o sobie

Z SIGA Adler — znany trener węgierski przed wyjazdem do Mediolanu, tak oświadczył naszemu korespondentowi:

— Jeżeli Kasperczak będzie walczył tak, jak ostatnio z Bednarem w Budapeszcie, to szybko zostanie wyeliminowany.

Jak się okazało, Adler dobrze prze widywał. Co prawda, nikt nie mógł zgadnąć, że Kasperczak od razu w pierwszej kolejce wylosuje Härmäläinena.

— Erdei nie powinien odegrać większej roli, gdyż jest za wolny, mówi dalej Węgier. Natomiast duże na dzieje pokładam w Kisfalvi, gdyż jest to bokser o dziwnym i nieprzyjemnym dla przeciwnika stylu walki. Może się on pokusić nawet o najwyższy tytuł. Na treningach wykazywał wielkie postępy. (Kisfalvi wyeliminował już Ty czyńskiego).

Juhacz to talent dużego kalibru, ale brak mu jeszcze rutyny. Budai po siada dar ucyzelowania formy na wielkie turnieje, teraz znajduje się w szczytowej kondycji i będzie lepszy, niż w czasie turnieju jubileuszowego w Warszawie.

Papp nie wyjeżdża w najlepszej formie. Ma on błoty w zacięciu dystansu. Plachy w średniej posiada silne ciosy — jest jednak ciągle zbyt defensywny. W półciężkiej Kapocsi stracił szybkość i bije zbyt szeroko.

— Jeśli mam być szczery, kończy Adler, to liczę, że zdobędą tytuły: Papp, Budai, Bednai, a jeśli szczęście dopisze — to Plachy, Kisfalvi i Juhacz.

132 zawodników w 10 kategoriach

Do poszczególnych kategorii zgłoszono: w wadze muszej 13 zawodników, w wadze koguciej 13, w piórkowej 16, w lekkiej 13, w lekkopółśredniej 14, w półśredniej 15, lekkośredniej 12, w średniej 12, półciężkiej 13, w ciężkiej 11 — razem 132 pięściarzy.

Wyniki walk eliminacyjnych

MUSZA — Härmäläinen (Finl.) wyeliminował Kasperczaka (Polska), Van der Zee (Hol.) pokonał Bollarta (Belg.), Pajic (Jug.) wygrał z Lauterem (Szwajc.), Pozzali (Wł.) zwyciężył Frankrellera (Niemcy zach.), Schmoeller (Austria) pokonał przez ko 2 r. Hoffmana (Sasra).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Härmäläinen (Finl.), Van der Zee (Hol.), Pajic (Jug.), Pozzali (Wł.), Schmoeller (Austria), Martin (Fr.), Reedy (Irl.), Bednay (Węgry) (trzej ostatni bez walki).

KOGUCIA — Grzywocz (Polska) pokonał Büchera (Szwajc.), Sloyewsky (Niemcy zach.) wygrał z Hanssem (Sasra), Mazurkiewicz (Austria) zwyciężył Ahlina (Szwajc.), Kelly (Irl.) wyeliminował Nicholisa (Ang.), Dumesnil (Fr.) wygrał z Cossynsem (Belg.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Grzywocz (Polska), Sloyewsky (Niemcy zach.), Mazurkiewicz (Austria), Kelly (Irl.), Dumesnil (Fr.), Dallosso (Wł.), Radav (Jug.), Erdei (Węgry) (trzej ostatni bez walki).

PIÓRKOWA — Kisfalvi (Węgry) pokonał Tyczyńskiego (Polska), Doid (Irlandia) wyeliminował Daela (Sasra), Vandstroem (Szwajc.) pokonał Andersena (Norwegia), Traversa (Szwajcaria) zwyciężył Thastuma (Dania), Lewis (Anglia) wygrał przez k.o. z Ozy (Turcja), Ventaja (Francja) pokonał przez k.o. 2 r. Dyme (Belgia), Ginanini (Wł.) wyeliminował Langera (Niemcy zach.), Lecovic (Jugosł.) pokonał Mathiasa (Lux.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Kisfalvi (Węgry), Doid (Irl.), Vandstroem (Szwajc.), Traversa (Szwajc.), Lewis (Ang.) Ventaja (Fr.), Ginanini (Wł.) i Lecovic (Jugosławia).

LEKKA — Visintin (Wł.) wyeliminował Antkiewicza (Polska), Leroy (Fr.) pokonał przez k.o. w 1 r. Weymana (Austria), Conell (Irl.) wygrał przed dyskwalifikacją Schleicha (Lux.), Paternotte (Belg.) wyeliminował Hoela (Sasra), Juhacz (Węgry) pokonał Corman (Hol.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Visintin (Wł.), Leroy (Fr.), Conell (Irl.), Paternotte (Belg.), Juhacz (Węgry), Bullat (Jug.), Hogg (Niemcy zach.), Inan (Turcja) (trzech ostatni bez walki).

LEKKOPÓŁŚREDNIA — Müller (Szwajc.) wygrał z Bastony (Sasra), Budai (Węg.) pokonał Sovijanskogo (Jug.), Padovani (Wł.) zwyciężył w 1 r. Kievarena (Hol.), Auer (Austria) wyeliminował Kolsaka (Tur.), Temmerman (Belg.) zwyciężył Lacne (Fr.), Milligan (Irl.) pokonał Picknicka (Lux.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Müller (Szwajc.), Bastony (Sasra), Budai (Węg.), Padovani (Wł.), Kievarena (Hol.), Auer (Austria), Kolsak (Tur.), Temmerman (Belg.), Lacne (Fr.), Picknick (Lux.).

PIÓRKOWA — Vandstroem (Szwajc.) pokonał Traversa (Szwajc.), Lecovic (Jug.) wygrał przez k.o. 2 r. z Doidem (Irl.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Müller (Szwajc.), Budai (Węg.), Padovani (Wł.), Auer (Austria), Temmerman (Belg.), Milligan (Irl.), Dobias (Polska) i Schilling (Niemcy zach.). (Dwaj ostatni bez walki).

PÓŁŚREDNIA — Chychła (Polska) pokonał Bühlera (N. zach.), Manoley (Ang.) wygrał z Colicem (Jug.), Wouters (Belg.) zwyciężył Fehera (Węg.), Dugener (Fr.) wyeliminował Inaia (Tur.), Kohlegger (Austria) zwyciężył Kopsa (Dania), Ishlay (Sasra) wygrał z Hankem (Lux.), Goldman (Szwajc.) i Laounis (Fr.), Festucci (Wł.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Chychła (Polska), Manoley (Ang.), Wouters (Belg.), Dugener (Fr.), Kohlegger (Austria), Ishlay (Sasra), Goldman (Szwajc.), oraz bez walki Strale (Szwajc.).

LEKKOŚREDNIA — Lay (Ang.) wygrał przez k.o. 3 r. z Garcia (Wł.), Erylmayr (Tur.) wyeliminował Flarka (N. zach.), Papp (Węg.) wygrał przez k.o. w 1 r. z Dolpiatem (Wł.), Koenig (Jug.) wyeliminował Petry (Sasra).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Lay (Ang.), Erylmayr (Tur.), Papp (Węg.), Koenig (Jug.), Palifski (Polska), Tandevold (Norw.), oraz Andersen (Dania) i Maillekens (Belgia). (czterej ostatni bez walki).

ŚREDNIA — Kolczyński (Polska) wyeliminował Corhaya (Belg.), Sładky (N. zach.) wygrał z Lausenem (Hol.), Laounis (Fr.) pokonał przez k.o. 3 r. Benza (Lux.), Festucci (Wł.) wyeliminował Pehy (Węg.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Kolczyński (Polska), Sładky (N. zach.), Laounis (Fr.), Festucci (Wł.), oraz bez walki Neworhausen (Szwajc.), Kimmas (Sasra), Beninger (Austria) i Sjoelin (Szwajc.).

PÓŁCIĘŻKA — Kapocsi (Węgry) wygrał z Schubertem (Hol.), Pfirman (Niemcy zach.) pokonał Oshgena (Austria), Aldensatti (Włochy) wygrał z Marshalllem (Szkocja), Limage (Belgia) zwyciężył przez k.o. w 3 r. Schmitta (Sasra), Tabbakka (Francja) wygrał ze Schneiderem (Szwajcarią).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Grzelak (Polska), Storm (Szw.), Kopocsi (Węgry), Pfirman (Niemcy zach.), Aldensatti (Wł.), Limage (Belgia), Tabbakka (Fr.) oraz bez walki Lingas (Norw.).

CIEŻKA — Gościański (Polska) pokonał przez k.o. 3 r. Müllera (Szwajc.), Tyssman (Hol.) wygrał przez k.o. w 1 r. z O'Colmainem (Irl.), Di Segni (Wł.) wyeliminował Hoffstallera (Austria).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Gościański (Polska), Tyssman (Hol.), Di Segni (Wł.) oraz bez walki Halsey (Anglia), Peyre (Belgia), Skogard (Norw.), Gorgas (Niemcy zach.), Abad (Fr.).

Do ćwierćfinału zakwalifikowali się: Gościański (Polska), Tyssman (Hol.), Di Segni (Wł.) oraz bez walki Halsey (Anglia), Peyre (Belgia), Skogard (Norw.), Gorgas (Niemcy zach.), Abad (Fr.).

CIEŻKA — Tyssman (Hol.) pokonał Halsey'a (Anglia), Peyre (Belgia) wygrał ze Skogardem (Dania), Gorgas (Niemcy zach.) wygrał z Abadem (Fr.) Gościański (Polska) uległ Di Segni'emu (Wł.).

Wyniki ćwierćfinałów

Kisfalvi (Węgry) zwyciężył Ginaniniego (Wł.), Ventaja (Fr.) wygrał z Levistem (Anglia).

W półfinale spotkał się Vandstroem z Lecovicem i Kisfalvi z Ventaja.

Cieżyka — Tyssman (Hol.) pokonał Halsey'a (Anglia), Peyre (Belgia) wygrał ze Skogardem (Dania), Gorgas (Niemcy zach.) wygrał z Abadem (Fr.) Gościański (Polska) uległ Di Segni'emu (Wł.).

Wielka manifestacja pokojowa

Kiszka i Stawczyk zwyciężają w wiedeńskich zawodach młodzieżowych

WIEDŃ, 14.5 (Tel. wł.). Już od godziny 8 rano tłumy publiczności gromadziły się na stadionie, na którym miały odbyć się międzynarodowe zawody sportowe, organizowane w ramach zlotu Wolnej Młodzieży Austriackiej. Stadion udekorowano wspaniałymi flagami państw biorących udział w zawodach oraz emblematami organizacji młodzieżowych: Komsomol, FÖJ, FDJ, CGM oraz ZMP. Gdy o godz. 9 rano na boisko wbiegły drużyny piłkarskie juniorów Dolnej Austrii i Wiednia, na trybunach było ponad 50.000 widzów.

W czasie meczu zakończono zwycięstwem Dolnej Austrii 5:0, przybył na stadion entuzjastycznie witany przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii Koenig.

Po meczu przed zebranymi przedefiniowały liczne delegacje młodzieży zagra nicznej przybyłej na zlot. Szczególny aplauz widowni wzbudzały grupy młodzieży ubranej w stroje narodowe. Najserdeczniej witani byli delegaci z przodującej młodzieży radzieckiej — Komsomolcy.

Zawody lekkoatletyczne, w których startowali także sportowcy polscy miały w programie tylko konkurencję biegową. Obok Polaków startowali reprezentanci CSR, Rumunii, Węgry, NRD, Niemiec Zach. i Austrii.

Ze względu na bardzo miękką bieżnię, wyniki osiągnięte przez wszystkich zawodników uważać należy jako na początek sezonu ze bardzo dobre.

POTRZEBOWSKI W FORMIE

Bieg 1.500 m był najciekawszą i stojącą na najwyższym poziomie konkurencją zawodów. Na starcie stanęło 7 zawodników: Czechosłowacy Cevona i Koubek, Węgier Beres, Polak Potrzebowski oraz Austriacy Würth, Vik i Gross.

Na pierwszych metrach wychodzi na czoło Beres i prowadzi wyścig w bardzo szybkim tempie. Pierwsze 400 m zawodnicy przebiegają w 64 sek. Tempo w dalszym ciągu nie słabnie. Za Beresem idą w małych odstępach Cevona, Koubek, Würth i Potrzebowski. 800 m mijają w 2:09,0 w tej chwili Potrzebowski widzi, że Würth zwalnia więc mija go i stara się dojść uciekających Czechosłowaków i Węgry. Na 1.000 m czas wynosi 2:42,0, na 1.200 m 3:15,0.

Teraz rozpoczyna finisz Cevona, wspólnym sprintem mija Beresa, który widocznie słabnie. Na 200 m przed metem mija Węgry i Koubek. Za plecami Czechosłowaków rozgrywa się dramatyczny pościg Potrzebowskiego za słabnącym, coraz bardziej Beresem. Polak jest już blisko, zdaje się, że na prostej musi minąć Węgry, ale ten ostatnim zrywem ucieka. Na mecie Potrzebowski i Beres dzielą centymetry. Potrzebowski dał w tym biegu z siebie wszystko. Jak na początek sezonu i wspomnianą już miękką bieżnię, wynik jego należy uznać za bardzo dobry i wręcz w tym sezonie doskonały rezultat.

1) Cevona CSR — 3:54,0, 2) Koubek CSR — 3:56,6, 3) Beres Węgry — 3:59,0, 4) Potrzebowski Pol. — 3:59,4.

CIEŻKA PRZEPRAWA STAWCZYKA

Jako następna konkurencja rozegrany został bieg na 200 m mężczyzn. Na starcie obok Stawczyka stanęli Precek CSR, Latina i Westphal — NRD, Stoenescu — Rumunia i Würth — Austria. Stawczyk wylosował III tor. Ze startu bardzo dobrze wyszedł Stoenescu. Na wirażu zyskuje on coraz większą przewagę. Na prostej wychodzi z 2 metrami przewagi nad Latina, za którym o 1 m biegnie Stawczyk. Na prostej Stawczyk zwycięża finiszując nadrobił stracone — rozmiękkę bieżni wirażu teren.

Na 150 metrów Stawczyk jest już pierwszy. Stoenescu jednak nie daje za wygraną i atakuje go. Do 180 m walczy ze sobą. Jednak przed metem Stawczyk wychodzi wyraźnie do przodu i wygrywa bieg zdecydowanie. 1) Stawczyk Pol. — 22,4, 2) Stoenescu Rum. — 22,5, 3) Latina NRD — 22,6, 4) Würth A. — 22,8.

Bieg na 5.000 m przyniósł bardzo ciekawą walkę między znanym węgierskim długodystansowcem Szilagyi i Austriakiem Roetzerem.

KISZKA NIE ZAWODZI

W biegu na 100 m mężczyzn obok Kiszki na starcie stanęli Horcic CSR, Latina NRD, Stoenescu Rum, Würth i Kostovitz Austria. Bieg rozpoczął się od dwóch fałstartów Rumuna Stoenescu, który został dyskwalifikowany. Za trzecim razem zawodnicy wyszli mniej więcej równo. Najsłabiej wystartował Kiszka. Prowadzenie objął Latina, który na 30 m miał już 2 m przewagi. Jednak Kiszka, rozwinięty na 50 m swą pełną szybkość mija Horcica i Latinę i obejmuje prowadzenie. Horcic nie rezygnuje jednak i idzie z Kiszką zupełnie równo. Dopiero przed metem Kiszka świetnym zrywem wysuwa się do przodu i bieg wygrywa. 1) Kiszka Pol. — 10,8, 2) Horcic, CSR — 10,8, 3) Latina, NRD — 11,0.

Nasi zawodnicy spisali się zatem bardzo dobrze. Szczególna pochwała należy się Stawczykowi, który mimo złego samopoczucia stanął na starcie i wygrał. Zawodnicy nasi są już w dobrej formie. Stawczyk jest dużo lepszy niż w roku ubiegłym. Kiszka to powiniak, a Potrzebowski też udowodnił, że jest już „w formie”.

W przerwach zawodów wygłoszane były przemówienia. Szczególnie serdecznie oklaskiwany był przedstawiciel Komunistycznej Partii Austrii, który na zakończenie wniósł

z języku niemieckim okrzyk wzywający do wspólnej walki wszystkich sportowców o pokój. Następnie przemawiał przewodniczący Wolnej Młodzieży Austriackiej — Walter Brichaczew.

Po zawodach lekkoatletycznych odbył się mecz piłki nożnej między młodzieżowymi reprezentacjami Węgry i Austrii. Wygrali Węgry 1:0.

Po meczu odbył się wyścig kolarski w konkurencji miejscowej, a na zakończenie wystąpił znany radziecki balet. Maisiejewa, zdobywając sobie wspaniałymi tańcami serca wszystkich widzów.

W czasie jednej z przerw w zawodach odbył się pokój 50.000 młodzieży kończący zlot FÖJ w walce o pokój i wolność. W czasie apelu wręczono przodującym organizacjom młodzieżowym sztandary pamiątkowe jako nagrodę za ich pracę. Następnie odbyło się uroczyste ślubowanie, w którym młodzież zobowiązała się wzmoczyć swój udział w walce o pokój i wolność, oraz starać się, by była ona przodującą i decydującą siłą w kraju.

„AMI GO HOME”

W chwili, gdy młodzież składała swe ślubowanie, nad stadionem pojawił się amerykański helikopter, który zniżywszy lot obserwował uroczystości. Zebrani na stadionie przywitao go okrzykami „Ami go home” (Amerykanie do domu).

Przebiegając ulicami Wiednia widzieliśmy na wszystkich murach napisy pozdrawiające zlot Wolnej Młodzieży Austriackiej, „Rece nrecz od Korei”, „Ami go home” i inne, świadczące, że mimo kapitalistycznego rządu, który wojnę, naród austriacki chce pokoju, pragnie pokojowej pracy dla dobra swej ojczyzny, dla dobra całej ludzkości.

A. Miller

Działacze sportu stołecznego WKKF Bydgoszcz ulepsza pracę kół

nie docenili ważności Plenum St.KKF

w myśl wytycznych IV Plenum GKKF

IV Plenum GKKF obradowało nad ważną sprawą: jak uaktywnić i zapewnić właściwy rozwój kół sportowych przy zakładach pracy. W wygłoszonej referencji Al. Burski nakreślił wyraźnie linię pracy kół oraz ich zadania, jako podstawowej komórki życia sportowego, udostępniającej wychowanie fizyczne szerokim masom ludzi pracy. Poseł Burski dał szereg wytycznych do naprawienia niedociągnięć w pracy kół.

W związku z tym zwołaliśmy II Plenum St. KKF, którego celem było przeanalizowanie dotychczasowej pracy i na podstawie błędów i dotychczasowych osiągnięć, wyciągnięcie wniosków na przyszłość. Niestety, celu tego nie mogliśmy w pełni osiągnąć, gdyż nie wszyscy przedstawiciele Rad Okręgowych Zrzeszeń Sportowych brali udział w obradach. Brakło też wielu pracowników etatowych Zrzeszeń, w niedostatecznej mierze reprezentowane były warszawskie koła sportowe.

CHYBIONA DYSKUSJA

Większość delegatów kół, którzy zabierali głos w dyskusji, skarżyła się na brak dostatecznej ilości pieniędzy, na często zbyt słabe zainteresowanie pracą kół przez komórkę ZMP i Radę Zakładową. A Plenum poświęcone było przecież przede wszystkim sprawie uaktywnienia i zapewnienia właściwego rozwoju pracy kół sportowych przy zakładach pracy. Ci sami ludzie mówią o próbach na SPO przyznawali równocześnie, że koło nie pracowało, że brakło chętnych do pracy w Zarządzie kół, że nie wykorzystano otrzymanego sprzętu sportowego...

Próby skierowania dyskusji na właściwe tory nie dały rezultatu. Zgodziło się na to, że sędziowie krytycy, lecz nikt nie potrafił lub nie chciał mówić o tym co nas i koła najwięcej interesowało.

Tow. Filiks z KW PZPR poruszył wiele tematów, z których najważniejszy to:

brak pracy ideologicznej na terenie kół, niezrozumienie zasad pracy kół, ograniczanie się do biernego udziału w pracy: „Wybudujcie nam boisko, dajcie nam pieniądze i sprzęt, poprowadźcie pracę kół, a my sobie wtedy pogramy” — oto jak wygląda praca kół. Tak być nie może. W tych warunkach ani ZMP ani Rada Zakładowa nie będzie chciała interesować się kołem. Na licznych przykładach tow. Filiks udowodnił, że dzieje się tak w większości kół, że nawet urzędnicy sportowe, które bez odrobiny wkładu pracy ze strony członków kół zostały im przydzielone, nie są wykorzystywane.

Jednym z nielicznych wyjątków jest tu koło 424 Spółni przy CZPM, które potrafiło własną pracą zebrać przy pomocy kolegów-pracowników Instytucji 1500 zł i zakupić sprzęt, koło sportowe Budowlanych przy ZBMW KAM, które wybudowało aż cztery boiska do siatkówki i koszykówki, podobnie koło przy CZP Tuszcz, i RSW Prasa (Al. Jerozolimskie). Jeszcze nie wszędzie wprowadzono w życie uchwałę I Plenum St. KKF — głoszącą, że nie ma koła sportowego przy zakładzie pracy bez własnego boiska siatkówki. Sport warszawski musi być sportem przodującym.

Budowlani, którzy mają w Warszawie wielkie pole do pracy, zbyt mało uwagi zwracają na hotele robotnicze, w których należałoby zorganizować

treningi sportowe i zainteresować sprawą SPO.

Bardzo ważną sprawą są także zobowiązania kół, członków kół, tworzenie sportowych brygad produkcyjnych, wprowadzenie gimnastyki w czasie godzin pracy itp.

BRAK PROPAGANDY OSIĄGNIĘĆ

Rady Okręgowe nie zrobiły nic lub prawie nic dla propagandy osiągnięć brygad produkcyjnych fabryki 22 Lipca i Fuchsa, na terenie swych Zrzeszeń, nie zrobiły nic co pomogłoby wprowadzić gimnastykę i zwerbować więcej członków do kół sportowych na przykładzie fabryki Wedla i szkoły kolejowej na Pelcowiznie.

Wiele kół tłumaczy brak gimnastyki, zakazem dyrekcji zakładu. Niech za przykład posłuży tu szkoła kolejowa na Pelcowiznie, gdzie początkowo kierownictwo uważało gimnastykę za marnowanie czasu, lecz gdy po pierwszym okresie prowadzenia gimnastyki 15-minutowej produkcja zwiększyła się o kilkadziesiąt procent, kierownictwo samo postawiło wniosek o wprowadzenie dwu okresów 15-minutowych, które mają być poświęcone gimnastyce. Czyżby przykłady te nie podzielały na zakłady pracy?

Oporając się na referencje Al. Burskiego, wygłoszonej na IV Ple-

num GKKF i wyciągając wnioski z dyskusji II Plenum musimy sobie teraz nakreślić plan pracy na najbliższy okres.

Najważniejsze punkty planu, to:

1. Nawiązanie współpracy z branżowymi Związkami Zawodowymi i Radami Zakładowymi i kierownictwem zakładów pracy.
2. Nawiązanie bezpośredniego kontaktu z kołami sportowymi przy zakładach pracy.
3. Wprowadzenie wyników uzyskanych w masowym wychowaniu fizycznym do współzawodnictwa między zakładami produkcyjnymi.
4. Udostępnienie kołom sportowym jak największej ilości obiektów sportowych i kadry instruktorskiej.
5. Położenie największego nacisku na sekcję ogólnego przygotowania fizycznego.
6. Przeszkolenie w 1951 r. wszystkich przewodniczących kół sportowych z terenu Warszawy.
7. Przeprowadzenie we wszystkich większych zakładach pracy kursów dla organizatorów odznaki SPO.
8. Systematyczne przeprowadzanie badań lekarskich członków kół sportowych.
9. Organizowanie „dni wychowania fizycznego” w zakładach pracy.

mjr Witold Gledgowski
przewodniczący St. KKF

W referacie wiceprzewodniczącego CRZZ posła Burskiego i w dyskusji na IV Plenum GKKF naświetlona została wszechstronnie sprawa kół sportowych przy zakładach pracy.

W woj. bydgoskim, którego koła, dobre i złe, były cytowane na plenum, w wyniku specjalnej akcji wzrosła ilość kół sportowych ze 178 na 215 i odpowiednio do tego wzrosła też liczba członków kół.

W każdym kole, przepracowano szereg planów na rok 1951 na bazie doświadczeń i na podstawie analizy pracy w roku ubiegłym.

Przykładem pozytywnej pracy jest koło sportowe ZS Unia Inowrocław Mały, które opierając się na wypróbowanym w ubiegłym roku programie osiąga coraz lepsze wyniki. Podobnie rozwijają swą pracę koła sportowe Kolejarz w Bydgoszczy, Unia Nr 1, Stal przy PZBM i PZWME, szczególnie w Grudziądzu i Toruniu.

Jak do tej pory słabo idzie praca we Włocławku, który posiada przecież największe rezerwy ludzkie, gdyż ma dużą ilość zakładów pracy.

BŁĘDY I NIEDOCIĄGIENIA

Sprawia to brak zainteresowania aktywnością związkową i młodzieżową pracą kół sportowych oraz brak agitacji i propagandy poglądowej w zakładach pracy, jak również brak działaczy i kadry fachowej.

Przyczyna tych błędów leży niejednakowoż w mechanicznym, ogólnym typowaniu na kursy. Na przykład Rada Okręgowa Spółnia wytypowała i wysłała na kurs Grzelkównę Halinę, która po trzech miesiącach pobytu na kursie nie zajmuje się absolutnie pracą sportową. Ob. Kaszewska z kół sportowych przy fabryce „Danuta” w Bydgoszczy, wysłana na kurs przewodników WF również przez Radę Okręgową Spółni, nie pracowała po powrocie, a nawet uprawiała wręcz wrogą propagandę.

Zdarza się również, że absolwenci kursów zostają źle ustawieni w pracy. Tak dzieje się z Ob. Kuchta z kół sportowych przy fabryce „Alfa” w Bydgoszczy, która jest zbyt przeciętna pracą zawodową i mimo najszerszych chęci nie może pracować w kole.

Rady Okręgowe zrzeszeń sportowych nie doceniają jeszcze bezpośredniego kontaktu z kołami. Instruktory zrzeszeń zbyt rzadko wyjeżdżają w teren, aby pomagać kołom w rozwiązywaniu trudności i stąd wiele kół istnieje tylko na papierze.

Zaniedbana dokumentacja zdobytych norm przy zdawaniu SPO zniechęca zawodników do następnych imprez. Ciągła płynność członków i działaczy kół odbija się na ich pracy.

WKKF PRZECIWDZIAŁA

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Bydgoszczy kon-

centruje obecnie uwagę aktywności społecznej i aparatów wykonawczych na usunięcie tego stanu rzeczy w pracy kół sportowych. Oporając się na uchwałach IV Plenum GKKF ustawimy pracę kół w środowisku związkowym, aby przez kolektywny charakter pracy należytą opiekę i pomoc, podnieść działalność kół na wyższy poziom.

W tym celu częściowo już się odbyły i w najbliższych tygodniach będą przeprowadzane, liczne narady aktywu sportowego z aktywnym udziałem i młodzieżowym w każdym zakładzie pracy i na szczeblach wyższych. Propaganda prowadzona przez sekcję ogólnego wychowania fizycznego — wydawanie poglądowych tablic będzie w dalszym ciągu kontynuowane i uzupełniane.

Opracowano również najprostszą formę współzawodnictwa.

W pierwszym fazie — okres kwartalny II, III i IV, punkty współzawodnictwa obejmą:

- a. wzrost ilościowy członków — za każdego nowo przybyłego 1 pkt.
- b. obecność na ćwiczeniach, zebraniach, pogadankach, za każdego członka — 2 pkt.
- c. regularna opłata składek — 1 pkt.
- W drugiej fazie:
- a. ilość biorących udział w imprezach — za każdego uczestnika 5 pkt.
- b. ilość uczestników zdobywających normy na odznakę SPO — za każdego uczestnika 10 pkt.
- c. ilość zdobytych odznak SPO — za każdą odznakę 10 pkt.

W trzecim kwartale przeprowadzona zostanie kontrola wykorzystania przeszkolonych kadr, sprzętu sportowego i urządzeń boiskowych. Systemy pracy wypróbowane przez wyróżniające się koła będziemy przekazywać słabszym kołom.

Podstawowym czynnikiem mobilizującym ludzi do pracy w kołach sportowych, jest uświadomienie znaczenia mas o znaczeniu kultury fizycznej i spowodowanie zainteresowania sportem.

Pomogą nam w tym wytyczne IV Plenum GKKF.

Feliks Dąbrowski
Przewodniczący WKKF
Bydgoszcz

Próba oceny zespołu Polski

w wyścigu Praga - Warszawa

DRUŻYNA polska w wyścigu na trasie Praga — Warszawa zawiązała oczekiwania. Zanim ocenimy zespół, postaramy się scharakteryzować każdego kolarza z osobna.

Wypada zacząć od najlepszego, Hadasika. Beniaminek zespołu w wyścigu rozegranym w trudnych warunkach atmosferycznych rozwinął mit o braku wytrzymałości. Hadasik, który próbował swych sił w wyścigach ponad 150 km dopiero jesienią ub. roku, teraz zdał egzamin celując, mało ustępując ekstraklasie wyścigu Praga — Warszawa. Na najdłuższym etapie z Budziejowic do Brna (222 km) Hadasik wywodził się z zadania znakomicie, co potwierdza jego czwarte miejsce ex-aequo z Olsenem, zresztą ledwie o sekundy gorzej od wspaniałego Veselego, Ruzickiego i Kiss-Dala.

POD ROZWAGĘ ZS UNIA

Nie oczekiwano, że Hadasik, najmłodszy i najmniej doświadczony w drużynie, odegra tak wbitną rolę w wyścigu. Młodzieńki kolarz Unii ma za sobą bardzo trudny wyścig i troskę jego zrzeczenia sportowego będzie obecnie odpowiednio pokierowanie tym niezwykle utalentowanym zawodnikiem, aby ze względu na jego młodość nie przemęczał go w ciągu sezonu.

Wójcik spełnił zadanie. Był może mniej bojowy i wytrzymały, niż zwykle, jednak stanowił podporę trójki, którą uzupełniał Wrzesiński. Ten ostatni rozpoczął wyścig słabo, tracąc wiele cennych minut na pierwszych dwóch etapach i różnicy nie był już w stanie odrobić, kiedy od trzeciego etapu jechał bardzo dobrze.

Kłabińskiemu zabrakło zwykłej mu bojowości, szybkości i wytrzymałości. Kapiak nie spełnił nadziei, jakie w nim pokładano. Podobnie było i z najsłabszym w drużynie, Pietraszewskim.

Wbrew oczekiwaniom, że praca na całej długości trasy będzie rozłożona na wszystkich sześciu zawodników, ciężar odpowiedzialności za wynik zespołu spoczął praktycznie przede wszystkim na trójce: Hadasik, Wójcik, Wrzesiński, częściowo zaś i na Kłabińskim. Miało to ten skutek, że zawodnicy ci byli przemęczeni, nie mogąc wypocząć po etapach, w które włożyli wiele wysiłku.

Wyścig udowodnił, że dobór reprezentacji nie był najszybszy. Zawodników dzieliła zbyt duża różnica poziomu i w tych warunkach nie było mowy o jeździe kolektywnej, bowiem potrzebujący pomocy niemal z reguły byli zdani na własne siły. W chwili zdarzających się defektów, zespół był najczęściej rozproszony na dużej przestrzeni.

Drużynę naszą zobaczyliśmy w komplecie (bez wycofanego Pietraszewskiego), dopiero na mecie dwóch ostatnich etapów, ale wówczas czółowka składała się z wielkiej liczby zawodników, w efekcie więc nie dało się już odrobić straty czasu.

Drużyna nasza nie potrafiła zdobyć się na zryw również wtedy, gdy na bardzo długim etapie z Wrocławia do Łodzi tempo licznej grupy czółowej przez wiele godzin wynosiło przeciętnie 29 km.

PRZECIĘTNA WIEKU

Warto zwrócić uwagę na przeciętną wiek kolarzy polskiej drużyny. Wynosiła ona 30 lat, natomiast w zespole NRD i Węgry — po 26 lat, a Bułgarii — 24.

Komisja ustalająca skład drużyny reprezentacyjnej obawiała się ryzykować w wyścigu udział młodzieży. Miało to ten skutek, że kiedy na trasie opadał z sił 37-letni Kapiak lub szukał doremnie formy 33-letni Pietraszewski, w

samochodzie towarzyszyli wyścigowi rezerwowi 20-letni Królak, który zdał oba wyścigi eliminacyjne celując oraz 30-letni Gabrych, który w poprzednim wyścigu Warszawa — Praga wypadł bardzo dobrze, utrzymując się w naszej ekstraklasie przez cały sezon.

ARGUMENTY MAŁO PRZEKONYWAJĄCE

Inż. Franciszek Szymczyk próbuje na łamach „Sportu” wytłumaczyć ewentualne zmiany w drużynie opóźnieniem wyjazdu na obóz do Wranowa. Nie możemy się zgodzić z tą argumentacją, bo przecież kolarze nasi w oczekiwaniu na wyjazd do CSR kontynuowali pracę na obozie w Polanicy i trener oraz kierownik mogli wyrobić sobie dokładne zdanie co do formy wyznaczonej ośmiu i mieli czas przeprowadzić ewentualne zmiany.

Autor artykułu stwierdza, że już końcowe treningi w Polanicy wykazały wyższość formy Gabrycha nad Pietraszewskim o czym wiedział trener i zakomunikował o tym kierownikowi. Ale nastąpiło znowu... opóźnienie wyjazdu kierownictwa do Pragi, i nadmiar prac związanych z tym opóźnieniem steepił kontury ostrości tego zagadnienia. Szkoda, bo inne drużyny miały czas jeszcze w przeddzień wyścigu poczynić pewne zmiany personalne w zespole.

Zdaniem autora artykułu „Pietraszewski, który znalazł się już w Czechosłowacji nie zdobył się na meskie postawienie sprawy i nie potrafił odnieść się krytycznie do swej formy”.

I ten argument jest tylko częściowo słuszny, bowiem sprawa oceny formy poszczególnych zawodników leżała przecież w kompetencji trenera i kierownika, którzy obserwowali zawodników przez pięć tygodni na treningach w Po-

lanicy i mieli czas wysnuć odpowiednie wnioski.

DWIE TAKTYKI

W wyścigu na trasie Praga — Warszawa widzieliśmy dwójką metodę współpracy drużyn w wypadku defektu roweru czy gumy. Czechosłowacy i Bułgarzy zamieniali w takich wypadkach rowery, natomiast kolarze NRD stosowali taktykę pozostawiania na trasie jednego lub dwóch zawodników do pomocy rodakowi, który miał defekt, po usunięciu którego wspólnie z nim gonili grupę czółową.

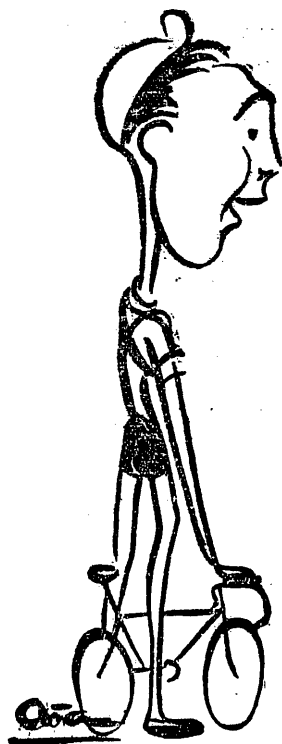
Polacy mieli stosować metodę taką jak zawodnicy NRD, nie zastosowali się jednak do niej, mimo, że na obozie w Polanicy sprawa kolektywnej jazdy była jednym z głównych wychowawczych elementów przygotowań.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na metodę zastosowaną przez drużynę bułgarską, według której z góry wyznaczona rola młodzieży (Kocew, Dimitrow i Bobczew) w wyścigu polegała na odstawianiu w razie wypadku roweru czółowej trójce (Dimow, Krestew, Iwanow).

Bułgarzy podczas treningów przesiedali się na rowery swych kolegów, aby przyzwyczaić się do mniej odpowiednich dla nich wymiarów. Wychodzili oni z założenia, że w razie defektu łopiej jest jechać w wyścigu na niewielkiej odległości na mniej dopasowanym rowerze, niż tracić cenne minuty i wysiłki na doganianie czółówki.

Z przyczyn, które wpłynęły na największą formę całego zespołu polskiego trzeba by wymienić i teren w Polanicy. Okazało się, że ciągłe wyniosłości szosy podczas treningów nie wpłynęły dodatnio na kondycję i szybkość naszych kolarzy. W przyszłości warto by poddać krytyce wybór terenu na treningi w obozie i raczej wybierać okolice urozmaicone.

Zygmunt Weiss



Duńczyk Olsen w karykaturze E. Ałszewskiego

Klasyfikacja zespołowa

	Na etapach									Po etapach									Ogólny czas
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	
1. CSR	6-8	3	1	5	1	2	1	1	1	3	1	1	1	1	1	1	1	1	137.42.10
2. NRD	9	5	4	2-3	4	1	2	3	4	5	4	4	4	3	3	3	2		137.54.16
3. Węgry	5	4	2	6-7	2	3	3	5-9	6	4	2	2	2	2	2	2	3		137.54.27
4. Bułgaria	4	1	8	1	3	6	10	5-9	5	1	3	3	4	4	4	4	4		138.09.58
5. Polska	1	6	6	2-3	5	4	6	4	2	6	6	5	5	5	5	5	5		138.11.18
6. Rumunia	12	7	5	4	8	5	4	5-9	7	9	7	7	6	6	6	6	6		138.34.44
7. Dania	2-3	2	11	9	9	7	7	2	3	2	9	9	9	8	7	7	7		138.57.12
8. Włochy (Feder. Sportu Rob.)	6-8	8	3	8	7	9	11	10	10	7	5	5	6	7	9	8	8		139.47.47
9. Polonia francuska	6-8	10	10	10	12	10	9	5-9	8	10	10	10	10	10	9	9	9		140.52.11
10. Finlandia (TUL)	10	11	12	11	10	11	8	5-9	9	11	12	11	11	11	10	10	10		141.40.03
11. Francja (FSGT)	2-3	9	7	6-7	6	8	5	—	—	8	8	8	8	8	7	—	—		—
12. Triest	11	12	9	12	11	12	—	—	—	12	11	11	12	12	—	—	—		—

Tylko trzy zespoły przyjechały z Pragi do Warszawy w komplecie 6-osobowych: CSR, NRD i Rumunia. Czechosłowacy zawiązała zwycięstwo drużynowe najbardziej wyrównanemu zespolew o czym świadczą miejsca zajęte przez poszczególnych jej zawodników: Vesely — 9, Ruzicka — 10, Pericz — 17, Szramek — 24, Svoboda — 26.

Dwaj pierwsi przewyższali klasę swych rodaków i ich to właśnie wyniki zdecydowały o pierwszym miejscu. CSR objął zwycięstwo po trzech etapach nie oddając go do mety w Warszawie.

Drużyna NRD miała również wyrównany zespół (Meister — 2, Dinter — 14, Treitlich — 15, Fensl — 16) ale do zwycięstwa zabrakło jej drugiego tak klasowego kolarza, jakim jest Meister. Charakterystyczne, że NRD tylko raz odniosła zwycięstwo etapowe.

Z 12 zespołów reprezentacyjnych, Francja (FSGT) odpadła w klasyfikacji ogólnej po VII etapie, a Triest — po VI.

Klasyfikacja indywidualna

	Na etapach									Po etapach									
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	
1. Olsen, Dania	4	7-10	4-6	2-9	2-5	1	3	8	7	7	1	1	1	1	1	1	1	1	45.42.47
2. Meister, NRD	3	22-38	9	10-24	22	2	8-35	5	21	14	5	5	8	2	2	2	2	2	45.51.18
3. Ferri, Włochy	58	22-38	7-8	2-9	6-19	9-14	8-35	11-42	8	39	16	2	2	3	8	3	3	3	45.51.59
4. Kiss-Dala, Węgry	7-31	22-38	3	10-24	6-19	9-14	7	11-42	18	19-24	3	3	4	4	4	4	4	4	45.52.13
5. Sere Węgry	7-31	22-38	7-8	10-24	6-19	9-14	8-35	11-42	20	19-24	4	3	4	5	5	5	5	5	45.54.33
6. Dimow, Bułgaria	7-31	1	2-4	2-9	6-19	18	8-35	11-42	5	1	8	8	6	6	6	6	6	6	45.56.14
7. Sandru, Rumunia	42	22-38	10	10-24	6-19	25	8-35	11-42	22	30	7	7	5	7	7	7	7	7	45.56.37
8. Lobre, Francja	35	15	14-21	10-24	6-19	3	8-35	11-42	15	12	15	14	13	8	8	8	8	8	45.57.55
9. Vesely, CSR	55	18-21	1	2-9	2-5	5	1	3	9	37	10	11	10	10	9	9	9	9	45.58.16
10. Ruzicka, CSR	62	7-10	2	1	1	4	4	1	1	41	25	18	14	11	10	10	10	10	45.59.55
11. Hadasik, Polska	7-31	18-21	4-6	26	23-34	8	43	11-42	10	15-18	2	6	9	9	11	11	11	11	46.02.42
12. Krestew, Bułg.	7-31	3	14-21	10-24	21	24	8-35	11-42	20	8	9	10	11	12	12	12	12	12	46.03.21

Zakończenie meczu szachowego o tytuł mistrza świata

W Sali Koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie odbyło się 13 maja uroczyste zakończenie meczu szachowego o tytuł mistrza świata.

Główny arbiter spotkania mistrz międzynarodowy Opocenski (CSR), oświadczył, że mecz między mistrzem świata M. Botwinnikiem i arcymistrzem D. Bronstajnem odbywał się ściśle według regulaminu, zatwierdzonego przez Międzynarodową Federację Szachową.

Imakunas, wiceprzewodniczący Międzynarodowej Federacji Szachowej podkreśla, że szachiści ra-

czu. Bronstajn okazał się wspaniałym taktikiem, w niedoczasach grał zadziwiająco dobrze.

Imakunas (Finlandia): — Oceniam mecz bardzo wysoko. Moim zdaniem przewyższa on wszystkie poprzednie spotkania o tytuł mistrza w szachach pod względem charakteru walki, jak również pod względem osiągnięć sportowych i twórczych.

Obu uczestników meczu uważam za godnych tytułu mistrza świata w szachach.

Spotkania szachistów, pretendujących do spotkania z mistrzem świata w szachach rozpoczęły się już w bieżącym roku. Turnieje odbywały się w ośmiu strefach. W roku 1952 odbyły się turnieje międzystrefowe. W turnieju spotkał się dwudziestu najsilniejszych szachistów stref. Z ramienia Związku Radzieckiego w turnieju tym wzięli udział pięciu szachistów. W 1953 roku 12 najsilniejszych szachistów świata — pięciu najsilniejszych uczestników turnieju międzystrefowego i 7 zaproszonych indywidualnie — Bronstajn, Boleślawski, Smysłow i Keres (ZSRR), Neidort (Argentyna), Reszewski (USA) i Euwe (Holandia) — spotkali się w turnieju, który określił pretendenta do meczu z mistrzem świata. Mecz ten odbył się w roku 1954. Spodziewam się, że znów będziemy gośćmi szachistów ZSRR.



Botwinnik

dziecy są najlepsi na świecie, wręczył wieniec laurowy M. Botwinnikowi, który pozostał nadal mistrzem świata.

Przewodniczący Wszechniżkowej Sekcji Szachowej M. Charlamow pogratulował uczestnikom meczu i wręczył im puchary pamiątkowe.

Przemawiający jako mistrz świata M. Botwinnik podziękował zebranym za serdeczne pozdrowienia.

CO MÓWIĄ O MECZU

Mistrz świata Botwinnik: — Przeciwnik mój, Bronstajn, zademonstrował wysoką klasę gry. Siła tego młodego, utalentowanego arcymistrza polega przede wszystkim na umiejętności przejścia z debiutu do środkowej fazy gry. Prócz tego Bronstajn bardzo silnie przeprowadza atak na króla. Muszę przyznać, że byłem niedostatecznie przygotowany do meczu, muszę częściej grać w szachy, częściej spotykać się z naszymi znakomitymi mistrzami. Mam nadzieję, że usunę te niedomagania, które wyszły na jaw w meczu.

Główny arbiter Opocenski: — W ciągu ostatnich 40 lat widziałem w walce najlepszych szachistów świata: Laskera, Capablancę i Aljechina, ale w żadnym z tych meczów nie zaobserwowałem takiego napięcia, takiej woli zwycięstwa, jak w spotkaniu Botwinnika z Bronstajnem. Zdaniem moim mecz ten rozpoczyna nową erę w historii meczów o mistrzostwo świata.

Arcymistrz Stahlberg (Szwecja): — Mecz wykazał, że gra w szachy kryje w sobie jeszcze wiele niezbadanych problemów i nieznanych dróg nawet dla najsilniejszych mistrzów doby współczesnej. Zarówno Botwinnik, jak i Bronstajn grali bardzo pomysłowo. Wiele rozegranych partii ma duże znaczenie dla rozwoju teorii gry szachowej. Omyłki, które popełnili arcymistrzowie w niektórych partiach, są wynikiem ogromnego napięcia nerwów przez cały czas me-

Kilka pytań w związku z obozem lekkoatletów w Zakopanem

ZAKOPANE, 16.5. (Tel. wł.) W Zakopanem leje deszcz. Maj, jak wykazuje długoletnia statystyka jest miesiącem największych opadów w zimowej stolicy Polski. A deszcz nie sprzyja lekkoatletom, którzy na wiosnę muszą trenować już tylko na boisku.

Dlatego wybrano na obóz dla kadry narodowej właśnie Zakopane i właśnie w maju — nikt tego chyba nie zgłębi, chociaż zgłębić warto, by na przyszłość nie powtarzać błędów.

Jest jeszcze druga strona zakopiańskiego obozu, świadcząca niebylem dobru o obowiązku i pilności niektórych członków naszej kadry narodowej oraz o opiece zresztą nad czołowymi wyczynowcami.

CZAKAMY ODPOWIEDZI

Trener Gassowski skarży się: „Brak połowy kadry narodowej, brak pogody i teren niezbyt odpowiedni (za słaba bieżnia), oto przyczyny dla których obóz nie przyniesie takich korzyści, jakie mogłyby dać gdybyśmy go zorganizowali znacznie wcześniej.

Za wybrane Zakopanem i właśnie w maju odpowiedzialna jest sekcja lekkoatletyczna GKFF, która, jesteśmy przekonani, odpowie na łaskawe nasze pisma o motywach jakie kierowały nią w chwili pobierania decyzji. Nie tylko jednak od sekcji lekkoatletycznej oczekujemy odpowiedzi. Oczekujemy odpowiedzi od Weinberga, który nadwyrężył sobie na obozie kolano, gdy na własną rękę trenował niepotrzebnie rzut młotem, a następnie zapowiadając, że wyjeżdża do Ciechocinka, startował nie-

oczekiwanie w Bydgoszczy, przez co jeszcze bardziej pogorszył stan kontuzji. Sprawę tę powinien naświetlić nie tylko Weinberg, ale również i klub macierzysty, Gwardia Bydgoszcz.

Mamy nadzieję, że Moderowna umotywuje nam powody, dla których nagle złożyła prośbę o zwolnienie jej z obozu.

Chcielibyśmy sprawdzić również, czy Garmarczyk, który wyjechał z Zakopanem, skarżąc się na ból ręki, doznał rzeczywiście kontuzji. Chcemy znać również powody, dla których Werbliński nie powrócił do Zakopanem po starcie w sztafecie w Warszawie w dniu 9 maja.

Oczekiwamy również na odpowiedź wydziału kfi i sportu CRZZ w sprawie powołania Krzesińskiego i Dobrzańskiej na obóz w Sierakowie.

W SŁUŻBIE POKOJU

Wtorkowe popołudnie upłynęło obozowiczom na służbie sprawie pokoju. Trójki lekkoatletów wyruszyły na miasto, jako propagatorzy Narodowego Plebiscytu Pokoju. Niebylem dobrze znający Zakopane lekkoatleci otrzymali młodych przewodników ze szkoły podstawowej na Bystrem, wyróżniających się w prowadzeniu akcji na rzecz pokoju.

Przygotowywanie Narodowego Plebiscytu Pokoju przyniosło pełny sukces. Zadanie swe lekkoatleci wypełnili bardzo dobrze. Nie ma co się dziwić. Zakopiańscy pamiętają dobrze swoich sportowców. Wspomnienie Bronka Czecha, zamordowanego w Oświęcimiu przez faszystowskich zbirów jest najlepszą propagandą

pokoju akcji, prowadzonej przez sportowców w Zakopanem.

Na twarzach sportowców widać zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku. Radość panuje też w świetlicy w godzinach wieczornych. Omawia się z radością sukces, a potem humor dopisuje już we wszystkich. Wspomina się fantastyczny pojedynek trenerów Gassowskiego i Gieruty w trójkroju (100 m, rzut młotem i skok o tyczce) — wygrał oczywiście Gassowski — i inne wesołe momenty dnia.

Kobiety z dumą patrzą na Cichówkę, która wyrosła na bohaterkę dnia. Młoda oszczepniczka, będąca także czołową pingpongistką Polski roznosiła w tej grze przebiegającego w Zakopanem naczelnika Sapińskiego z GKFF. Po ciężkiej walce wygrała i z prąsą reprezentowaną przez niąż podpisanego. Te zwycięstwa Cichówny potwierdziły jej miano „niepokonana przez mężczyznę”.

Ostatnio do grupy trenujących lekkoatletów dołączyła Barbara Grocholska — mistrz sportu. Znamą narciarka rozpoczęła uprawianie skoków wzwyż. W tej chwili opanowała już dość dobrze, chociaż zaledwie po paru treningach, styl kalifornijski. Skacze nim 1.40.

DUCH DOBRZAŃSKIEJ

Wieczór w Zakopanem mija bardzo pogodnie (deszczu nie bierze się oczywiście pod uwagę). W świetlicy odbywa się prasówka. Janiszewski odczytuje wybrane artykuły, wszyscy słuchają z zainteresowaniem wia-

Stolarz Giuseppe Bordon zdobywca nagrody „Przeglądu”

GIUSEPPE BORDON, zdobywca zegarka na rękę, nagrody redakcji „Przeglądu Sportowego” dla najlepszego z kolarzy Triestu — w najbliższych dniach kończy 19 lat. Bordon jest z zawodu stolarzem. Pracuje 12 godzin dziennie, dzieląc czas na pracę zawodową i szkołę wieczorową. Ze sportem kolarskim młodzieńki Giuseppe zapoznał się dopiero w ubiegłym roku. W tym sezonie Bordon trenował dwa miesiące, przejeżdżając na rowerze około 1.500 km. Startował w trzech lokalnych wyścigach.

— Okupacja anglo-amerykańska uniemożliwia powstanie rządu, jaki pragnęliby mieć Triestczycy — 6-powiada Giuseppe Bordon — rządu, który zapewniłby rozwój miasta i możliwe warunki egzystencji dla ludzi pracy.

Nasz port, trzeci w Europie, pracuje na 60 procent swych możliwości. Ruch handlowy w porcie jest mały, przeważa ruch wojskowy. Przez Triest okupanci przewożą materiały wojkowe do Austrii, Niemiec Zachodnich i Jugosławii. Drobny i średni przemysł Triestu dotkliwie odczuwa skutki planu Marshalla i jest na drodze do bankructwa. Okupanci zalewają rynek własnymi towarami.

— W tych trudnych dla nas warunkach nie zapominamy jednak o kulturze fizycznej. Młodzież postępuje

Triestu skupiona jest w „Ucef” (Unione Circolo Educazione Fisica). Jest to organizacja ludowa, której przywódcami są członkowie partii komunistycznej. Musimy walczyć z próbami dywersji tytułowych zdrajców.

Bordon wykazał wielki hart ducha w Wyścigu Pokoju. Z 6-osobowego zespołu Triestu pozostało po VII etapie ledwie dwóch: Bordon i Zanolla, reszta nie wytrzymała trudów wyścigu. Na VII etapie kiedy wycofał się i Zanolla, na trasie pozostał już tylko Bordon, najbardziej wytrzymały z zespołu.



Bordon

Najlepszym etapem dla niego był etap z Budziejowic do Brna, w którym uplasował się na czwartym miejscu w identycznym czasie z Olsemem i Hadasikiem. Osamotniony, zaczął następnie tracić pozycję, w rezultacie zaś zajął w ogólnej klasyfikacji 18 miejsce, zwyciężając tak doświadczonych kolarzy, jak: Wrzesiński, Węgrzy — Otős i Kiss, Rumun Norhadian czy nasz Klobinski. (zw)

Pływacy ZSRR i Węgier biją rekordy

Ostatnie zawody pływackie w Moskwie z udziałem zawodników węgierskich i radzieckich, przyniosły dalsze rekordy świata, Europy i krajowej

Sztafeta radziecka 3 x 100 m zmieniła w składzie: Mieszkow, Sołowiew i Drapj osiągnęła 3:11,1, bijąc stary rekord ustanowiony w 1946 r. przez pływaków Francji: G. Vallerey, Nakache i Jany — 3:12,3 o 1,2 sek.

Węgierska sztafeta 4 x 200 m dow. w składzie: Csordas, Nyeki, Gyongyosi i Kadas ustanowiła rekord Europy czasem — 8:45,9. Ponadto Ewa Szekely poprawiła rekord krajowy na 200 m mot., a sztafeta radziecka w tym samym stylu ustanowiła rekord ZSRR na 4 x 100 m — 4:34,9. Pływacy radzieccy płynęli w składzie: Mieszkow, Kriukow, Korop, Skripiczenko.

Ekipa pływaków węgierskich kontynuując swój pobyt w ZSRR udała się do Leningradu.

S. Sienlarski

Stan który należy zmienić

Mimo zapewnień i deklaracji Włóknarz Chodaków jest klubem jednosekcijnym

NIESPEŁNIA miastę tamu złożyliśmy pierwszą wizję Włóknarzowi z Chodakowa. Na pytanie co słychać ze sportem na terenie chodakowskich zakładów, sekretarz klubu Kaptur machnął wtedy z rezygnacją ręką i odpowiedział: — Sport leży. Odszedł Cyganik. Marszałek, Dąbrowski i Pawlak. Nie mamy swych najlepszych piłkarzy.

Ta bardzo charakterystyczna wypowiedź znalazła uzupełnienie w dalszych informacjach o pracy Włóknarza, jakie otrzymaliśmy od wiceprezesa sportowego klubu Zgłinińskiego.

Na podstawie zebranych materiałów zrealizowaliśmy „Przeglądzie” artykuł, który zarząca Włóknarzowi chodakowskiemu jednosekcijnym. Napisałyśmy, że piłkarska gra tutaj zbyt dominującą rolę i przytłacza ośce innych sekcji.

Artykuł ten poruszył działaczy Chodakowa. Otrzymałmy od nich list, podpisany przez Kaptura i Zgłinińskiego, z którego dowiadujemy się, że zarzut jest nieuczynny, że Włóknarz Chodaków rozwija wszechstronnie swą działalność.

Na podstawie zebranych materiałów zrealizowaliśmy „Przeglądzie” artykuł, który zarząca Włóknarzowi chodakowskiemu jednosekcijnym. Napisałyśmy, że piłkarska gra tutaj zbyt dominującą rolę i przytłacza ośce innych sekcji.

Artykuł ten poruszył działaczy Chodakowa. Otrzymałmy od nich list, podpisany przez Kaptura i Zgłinińskiego, z którego dowiadujemy się, że zarzut jest nieuczynny, że Włóknarz Chodaków rozwija wszechstronnie swą działalność.

Drugą wizję zrealizowaliśmy od socjalistycznej PKFF, który pozytywnie ocenia pracę Włóknarza. Po długich sarańach znaleźliśmy sekretarza PKFF, Zatorskiego (przewodniczący Marcinkowski według

słów sekretarza urzęduje „w klatce”, raz jest, raz go nie ma).

W odpowiedzi przedstawiono nam sprawozdanie za marzec br. w którym m. in. czytamy: sekcja bokserska — członków 16, treningów — 4, przeciętna frekwencja 13 zawodników.

— Przecież mówiliśmy nam przed miesiącem, że sekcja bokserska została już bardzo dawno rozwiązana

Nie otrzymaliśmy niestety odpowiedzi, gdyż sekcja rzeczywiście nie istnieje. Jak dowiadujemy się z innych źródeł chcieli do uprawiania boksu są. Przewodnik Włóknarza próbował postawić sekcję na nogi, ale po pewnym czasie zrezygnował, ponieważ nie posiadał odpowiednich kwalifikacji i nie czuł się na siłach zapewnić opiekę młodym chłopcom uczącym się sztuki pięściarskiej.

Co robią teraz bokserzy Włóknarza? Nie trenują. Grają w siatkę i kosza, utrzymują łączność z klubem, ludząc się, że kiedyś sekcja ta znów powróci do życia.

NISKI POZIOM KOSZYKARZY W liście, który przysłał do „Przeglądu” działacz Chodakowski czytamy: „Mamy wiele sekcji. Pracuje sekcja piłki ręcznej. Drużyna piłki koszykowej była zgłoszona do „Przeglądu” kl. R, które miały być przeprowadzone w marcu br. Niestety rozgrywki te zostały odwołane przez WOKSS”.

Zupełnie w innym świetle przedstawia nam działalność sekcji jej kierownik Zgłiniński.

— W zimie nie rozgrywaliśmy żadnych spotkań. Szkolimy młody narybek, ale na razie nasza drużyna koszykówki stoi na zbyt słabym poziomie byśmy mogli puścić ją na „szersze wody”.

Jak dowiadujemy się od instruktorów tej sekcji Chorobiewski, sprawa wygląda jeszcze „inaczej”. Zarząd klubu zupełnie nie interesuje się kosztami, a Zgłiniński tylko sporadycznie wgląda w pracę sekcji. Poziom czołowiek jest niski. W sekcji piłki ręcznej nie ma też młodzieży, a skolenie młodego narybku to czysta teoria.

Sekcja tenisowa liczy 11 zawodników (wag sprawozdania z marca br.). Ulmer twierdzi, że w sekcji znajduje się 7 mężczyzn i 1 kobieta. Kierownik sekcji Wasilewski mówi, że sekcja liczy 10 seniorów i 14 juniorów. Inna sprawa, że nie wszyscy uczęszczają na treningi. Z juniorów tylko jeden przeprowadza racjonalną zaprawę, reszta zaś ogranicza się do zagrania jednej „partyki” w ciągu całego tygodnia. Wszystkie wolne chwile spędzają oni na trawie stadionu, oddając się z zapałem grze w karty.

Klub zorganizował w ub. roku imprezę z udziałem tenisistów CWKS. Podobna impreza miała być zorganizowana i w roku bież., ale nie doszło do skutku, ponieważ zarząd klubu uznał wydatek 300 zł (zwrot kosztów przyjazdu zawodników CWKS) za zbyt wysoki i zbędny, wobec czego sportowcy Chodakowa zostali pozabawieni jedynej w sezonie imprezy tenisowej.

SEKCJA KAJAKOWA SPI „Kajaki nie nadają się zupełnie do użytku — odpowiada nam o działalności sekcji kajakowej Ulmer — dopiero teraz wystarczaliśmy się w dyktę i przystąpimy do ich generalnego remontu.

Szkoda, że zarząd klubu nie pomyślał o tym w czasie zimy. Sekcje kajakowe w całej Polsce wyszły już przed dwoma ty-

godniami na wodę, a tu dopiero myśli się o remontowaniu sprzętu, a gdzie przygotowanie kondycyjne zawodników, skoro nie było ani jednego treningu.

Od dwu lat klub planuje wybudowanie pływalni. Niestety przez ten okres czasu poza planowaniem nie uczyniono nic w kierunku budowy basenu. Zarząd klubu nie zajął się dostatecznie tą sprawą, czekając widocznie aby ktoś inny poczynił odpowiednie starania. Wyszłyby przecież jeżeli raz do roku pada się w planach: „zamierzamy wybudować pływalnię”.

Praca sekcji motorowej ogranicza się do przewożenia parę razy do roku meandrow klubowych. W praktyce ona nie istnieje. Treningi to 2 — 3 osobowe wyścigi, których nikt nie kontroluje, ponieważ zarząd klubu nie przywiązuje do pracy tej sekcji żadnej większej wagi.

Sekcja lekkoatletyczna liczy 32 członków, w tym 12 kobiet. Brała ona udział w turnieju Tomaszów Maz. — Fkierniewicz — Łowicz — Chodaków zajmując pierwsze miejsce. Klub nie posiada wielu lekkoatletów, a sekcja jaka istnieje we Włóknarzu zasłona jest młodzieżą szkolną. Pozostają sporty świetlicowe. Sekcja tenisa stołowego bierze udział w rozgrywkach Kl. Włóknarza, a szlachliwy wywalczył 4 miejsce w kl. A i obecnie rozgrywa turniej kwalifikacyjny o wejście do ligi szachowej. Te dwie sekcje obok piłkarskiej przejawiają największą działalność, ale działalność ich w żadnym wypadku nie można nazwać wszechstronną pracą chodakowskiego Włóknarza.

BRAK PROPAGANDY SPO — Jak jest z SPO? — pytamy Ulmera — W tej dziedzinie można zauważyć

kalafatowy brak zainteresowania ze strony członków.

Cóż z tego, że w klubie jest 3 tys. członków, jeżeli nikt nie chciał, czy też nie umiał zachęcić ich do zdobywania prób na odznakę.

Ilustrowanie startowało w Biegach Narodowych trudno się zorientować. Sekretarz PKFF Zatorski twierdzi, że w Biegach startowało 400 zawodników z chodakowskiego Włóknarza, Ulmer — 120, Kaptur 200, a wreszcie Zatorski — 60. Komu z nich należy wierzyć? W skłach klubowych brak jest sprawozdania, lub jego odpi-

Niedociągnięcia, jakie istnieją w pracy Włóknarza Chodaków miejscowi działacze tłumaczą brakiem pieniędzy. Brak pieniędzy według nich jest głównym powodem zastój pracy innych sekcji, które dawniej intensywnie pracowały.

Działacz Chodakowski twierdzi, że klub daleki jest od jednosekcijnoci, lecz do wodom właśnie jednosekcijnoci może być fakt, że na sekcję piłkarską toż się miesięcznie, przeciętnie 90 000 zł, zaś na pozostałe sekcje tylko 3 — 4 tys. zł.

Z drugiej strony pieniądze, jakie posła da klub nie są wydawane na konkretne potrzeby sportowców Chodakowa. Klub posiadał na swej przystani 40 drzewek, co przecież nie było nagłą potrzebą chodakowskiego sportu.

W pracy Włóknarza Chodaków widzimy więc zbyt wiele braków. Braków tych z pewnością nie może mieć klub, który ma pretensję do 7 miejsca w okręgu warszawskim, w ogólnej punktacji prowadzonej przez Związek Zawodowy.

R. Zgórecki